Zaostrzenie zatargu japońsko-sowieckiego

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, niedziela 2 lipca 1939 r. | Codzienne korespondencje z prowincji | Nr. 178

WALKI NAD GRANICĄ MONGOLSKĄ

ZARZEWIE KONFLIKTU ZBROJNEGO NA DALEKIM WSCHODZIE

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. — 1. r.) Nowe krwawe incydenty na pograniczu mongolsko-mandżurskim uchyliły rąbek zasłony, ukrywający od dłuższego czasu dziejowe sprzeczności japońsko-sowieckie na kontynencie azjatyckim. Wiadomości o starciach powietrznych na granicy mongolsko-mandżurskiej przyszły dość niespodziewanie.

PIERWSZE WIADOMOŚCI O KRWAWYCH STARCIACH OGŁOSIŁY ŹRÓDŁA JAPOŃSKIE.

Dopiero potem obszerny komunikat wydany został przez sowieckie czynniki urzędowe, oświetlające wydarzenia na granicy mongolsko-mandżurskiej w sposób nieco odmienny od źródeł japońskich, nie mniej jednak w gruncie rzeczy potwierdzający dotychczasowe doniesienia o starciach powietrznych w Mongolii. Z komunikatu sowieckiego dowiadujemy się, że już w dniu 11 maja miały miejsce walki, w których

PO OBU STRONACH BRAŁY UDZIAŁ ZARÓWNO ODDZIAŁY WOJSK LĄDOWYCH POPARTYCH DZIAŁANIEM ARTYLERII, CZOŁGÓW ORAZ ESKADRY LOTNICZE.

Komunikat sowiecki stwierdza, że walki te trwały prawie bez przerwy od 11. do 29 maja, przy czym Japończycy stracić mieli około 400 zabitych, armia sowiecka zaś 40 zabitych i 50 rannych. Eskadry lotnicze japońsko-mandżurskie zaatakowały m. in. dwa polowe lotniska mongolsko-sowieckie. W tym ataku lotniczym Japończycy, według oświetlenia sowieckiego stracili 31 samolotów, a lotnictwo mongolsko-sowieckie 12 samolotów. Wręcz co innego mówią komunikaty sztabu t. zw. japońskiej armii kwantuńskiej. Według tych komunikatów straty lotnictwa japońskiego są nieznaczne, podczas gdy po stronie sowiecko-mongolskiej w okresie od 11 maja do 24 czerwca zginęło 131 samolotów sowieckich. Ostatni incydent na pograniczu mongolsko-mandżurskim miał miejsce w dniu 26 czerwca. Sowieckie źródło urzędowe powołując się na doniesienia sztabu armii sowiecko-mongolskiej twierdzą, że

BITWA POWIETRZNA W DN. 26 CZERWCA TRWAŁA 2 GODZINY

i że po stronie japońskiej brało udział 60 samolotów, a po stronie sowiecko-mongolskiej 50. W tych walkach powietrznych Japończycy mieli stracić 25 samolotów podczas gdy Sowiety tylko 3 samoloty.

Tak wygląda sprawa w ujęciu urzędowych komunikatów japońsko-mandżurskich i sowiecko-mongolskich. Nie mniej jednak na podstawie tych tendencyjnych komunikatów z placu walk można wysnuć pewne wnioski, dotyczące naprężenia, panującego na granicy mongolsko - mandżurskiej. Już ta okoliczność, że obydwie strony wspominają w komunikatach o dziesiątkach samolotów biorących udział w akcji bojowej w dostatecznym stopniu charakteryzuje powagę sytuacji. Z drugiej strony komunikaty sowieckie przyznają otwarcie, że w Mongolii zewnętrznej operują regularne wojska sowieckie.

Byłoby rzeczą trudną już dzisiaj przewidzieć czy ta mała wojna podjazdowa japońsko - sowiecka, trwająca od przeszło miesiąca przekształci się

W ZARZEWIE KONFLIKTU ZBROJNEGO NA DALEKIM WSCHODZIE.

Jednakowoż już dzisiaj można stwierdzić, że nowe krwawe incydenty na odcinku mongolskim wywołały w Moskwie bardzo silne wrażenie, zwłaszcza dla tego, że przecież nikt inny, jak premier sowiecki Molotow w swej mowie, wygłoszonej na posiedzeniu rady najwyższej ZSRR w końcu maja

OSTRZEGAŁ JAPONIĘ BARDZO NIEDWUZNACZNIE I GROZIŁ JAPOŃCZYKOM POWAŻNYMI KONSEKWENCJAMI NA WYPADEK NARUSZENIA GRANICY SOWIECKIEJ.

Jest bardzo charakterystyczne, że ostrzeżenia te Molotow wygłosił w okresie, kiedy na granicy mongolsko-mandżurskiej powtarzały się krwawe starcia. Rząd sowiecki nie uważał jednak za stosowne poinformować parlamentu sowieckiego o tych wydarzeniach w Mongolii. Po prostu przemilczano je i dopiero obecnie przerwano to milczenie, gdyż incydenty mongolskie utrudniają pozycję ZSRR w rokowaniach z Anglią i Francją.

Mongolia zewnętrzna właściwie zawsze była newralgicznym punktem stosunków sowiecko - japońskich. Kto bowiem posiada Mongolię zewnętrzną, ten ma otwartą drogę do Bajkału i może jednym strategicznym posunięciem przeciąć łączność Dalekiego Wschodu z resztą ZSRR. Walki w Mongolii zewnętrznej mogą być prologiem wielkiego dramatu dziejowego, rozgrywającego się w stepach azjatyckich.

(Patrz depesze na str. 2-ej)

Zmiana decyzji Hitlera

Dochodzenia karne przeciw komendantowi SA.

Berlin, 1. 7. (PAT) Rozeszła się tu pogłoska, że kanclerz Hitler nie skorzysta z nadarzającej się sposobności wygłoszenia przemówienia pod czas spuszczenia na wodę nowego krążownika w Bremie.

Mówi się, że kanclerz Hitler nie wyjedzie do Bremy, lecz reprezentować go tam będzie admirał Raeder.

Bratysława, 1. 7. (PAT.) „Slovak" zamieszcza wiadomość, że do sejmu słowackiego wpłynął wniosek prokuratury głównej w Bratysławie o wydanie sądom posła na sejm i przywódcy partii niemieckiej w Słowacji i komendanta głównego S. A. inż. Karmazyna.

Bliższe szczegóły motywujące wniosek władz prokuratorskich nie są przez prasę publikowane.

Pomoc Ameryki dla państw zachodnich

w razie wojny z państwami totalnymi

Waszyngton, 1. 7. (PAT) Izba reprezentantów odrzuciła 71 głosami przeciwko 53 projekt republikanina Tinkhama, który przewidywał utrzymanie dotychczasowej ustawy o neutralności z odrzuceniem wniosku zmieniającego ustawę, wniesionego przez Blooma.

Przed odrzuceniem projektu Tinkhama Izba reprezentantów odrzuciła 195 głosami przeciwko 68 wniosek demokraty Allena, proponujący całkowite anulowanie ustawy o neutralności.

Waszyngton, 1. 7. (PAT) Posiedzenie Izby reprezentantów trwało 13 godzin do późnej nocy. Ostateczne głosowanie w sprawie projektu ustawy o neutralności zostało odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się dziś.

W toku wczorajszych, niezwykle ożywionych obrad zarysowały się wyraźnie dwie tendencje: uniknięcia za wszelką cenę udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie i udzielenia najszerszej pomocy demokracjom w wypadku konfliktu z państwami totalnymi.

Obie te tendencje znajdują wyraz w projekcie Blooma który uległ niewielkim zmianom, w szczególności uprawniając do ogłoszenia wojny prezydenta i kongres.

W kołach rządowych uważają, że projekt Blooma zostanie ostatecznie przyjęty przez Izbę.

Waszyngton, 1. 7. (PAT) W tutejszych kołach politycznych uważają, że przemówienie Halifaxa wniosło wszystkie pożądane sprecyzowania w sprawie polityki Wielkiej Brytanii w wypadku ewentualnej agresji Rzeszy.

Przemówienie, które nastąpiło po oświadczeniach prezydenta Mościckiego i premiera Daladier, rozwiało wszelkie wątpliwości, jakie mogłyby jeszcze utrzymywać się w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych.

Przemówienie Halifaxa wykazuje pełną konsolidację państw demokratycznych i niewątpliwie będzie miało swój wpływ na kongres, co wyraża się w odosobnieniu „izolacjonistów" amerykańskich.

W kołach politycznych przewidują, że

Izba nie napotka trudności w uchwaleniu zmiany ustawy o neutralności, w której zniesione będzie postanowienie zakazujące wywozu broni w wypadku wojny.

Zarówno koła rządowe jak i większość kongresu trwają w przekonaniu, że zdecydowanie jest jedyną formą polityki, która może zapobiec wojnie.

Dyrektor banku

zdefraudował 7 milionów

Gandawa, 1. 7. (PAT.) Policja aresztowała dyrektora banku Cesara Burgatti'ego, oskarżonego o sprzeniewierzenie 7 milionów lirów na szkodę rządu włoskiego. Burgatti zostanie wydany włoskim władzom są dowym.

Skazanie zamachowców

Londyn, 1. 7. (PAT.) Czterech z pięciu oskarżonych o spowodowanie w rozmaitych częściach Londynu wybuchów w nocy z 3-go na 4-go maja, zostało skazanych na 20 lat ciężkich robót.

Znamienny artykuł najbliższego współprac. Stalina

Prasa sowiecka o „Dniu Morza" w Polsce

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. — I. r.). Artykuł najbliższego współpracownika Stalina, Zdanowa, który ukazał się wczoraj w „Prawdzie" w sprawie przeciągających się rokowań angielsko-sowieckich, wywołał wśród obserwatorów zagranicznych w Moskwie duże wrażenie, tym więcej, że — jak twierdzą —

wysłannik angielski Strang przed kilkoma dniami odbył ze Zdanowem prywatną rozmowę.

W kołach politycznych przypuszczają, że dyplomata angielski usiłował wysondować grunt co do stanowiska wpływowych kół sowieckich w stosunku do nowej propozycji angielskiej.

Szczególnie ujemne wrażenie wywołał sposób krytykowania polityki rządu W. Brytanii i Francji przez Zdanowa, oraz sam fakt występowania oficjalnej osobistości sowieckiej na łamach „Prawdy" w sprawie toczących się wciąż jeszcze rokowań.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się jednak pogląd, że pomimo gwałtownego wystąpienia Zdanowa

wysłannik angielski złoży premierowi Mołotowowi zmodyfikowane propozycje angielsko-francuskie.

* * *

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. — I. r.). Cała prasa sowiecka zamieszcza obszerne sprawozdania z przebiegu „Dnia Morza" w Polsce.

Zarówno „Prawda" jak i „Izwiestia" ogłaszają na naczelnych miejscach wyjątki z przemówienia Pana Prezydenta R. P., podkreślając szczególnie ustęp tego przemówienia o tym, że ziemie pomorskie i brzeg nadmorski są fundamentami niezależności gospodarczej i politycznej Polski.

Również inne fragmenty uroczystości „Dni Morza" znalazły żywe echo w prasie sowieckiej.

REPRESJE WŁADZ SOWIECKICH ZAOSTRZAJĄ KONFLIKT Z JAPONIĄ

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. — I. r.) W stosunkach japońsko-sowieckich nastąpiło poważne pogorszenie w związku z metodami, jakie stosują władze sowieckie wobec rybaków japońskich. Pomimo zawartej w kwietniu tymczasowej umowy z Japonią, władze sowiec kie stosują metody obstrukcji.

Każdy statek, udający się na wody sowieckie, musi posiadać specjalną wizę, przy czym wiz tych udzielają Sowiety dowolnie.

Statkom zabrania się przejeżdżać z jednej strony do drugiej itd.

Jak podają czynniki japońskie, wypadki szykanowania Japończyków przez władze sowieckie są tak liczne, że nie sposób ich wyszczególniać z osobna.

W Tokio odbyła się konferencja międzyministerialna, na której postanowiono wnieść kategoryczny protest u władz sowieckich.

251 samolotów sowieckich

stracili lotnicy japońscy

Tokio, 1. 7. (PAT) Agencja Domei ogłasza: W czasie od 8 maja t. j. od daty pierwszego nalotu samolotów Mongolii Zewnętrznej na obszar Nomonhan a z dniem 27 czerwca t. j. dniem bombardowania przez samoloty japońskie mongolskiej bazy lotniczej w Tamsk, lotnicy japońscy spotkali w powietrzu 560 samolotów sowieckich i mongolskich.

251 samolotów lotnicy japońscy stracili, a ponadto zniszczyli ponad 30 samolotów na lotnisku w Tamsk.

Szczegóły te ujawnione zostały w oficjalnym raporcie ministerstwa wojny. W czasie tych operacji, według raportu oficjalnego, Japończycy utracili 9 samolotów, mimo że japońskie jednostki lotnicze były w stosunku do sił sowiecko-mongolskich w znacznej mniejszości. W dniu 22-go czerwca Japończycy stracili 4 samoloty, 23 czerwca jeden samolot, 24 czerwca jeden samolot, a 27 czerwca 3 samoloty.

Tokio, 1. 7. (PAT.) Pismo „Niszi Nini" dowiaduje się, że rząd japoński nosi się z zamiarem użycia siły dla obrony interesów japońskich przemysłowców naftowych w północnej części Sachalinu i praw rybaków japońskich na północnym Pacyfiku. Dziennik dodaje, że

interesom tym zagraża coraz bardziej niebezpieczeństwo ze strony Sowietów, co „pozwala przewidywać, że Japonia będzie zmuszona uciec się do siły"

Obecnie — pisze dziennik — rząd bada sposoby, które by zapewniły bezpieczeństwo narodu.

Japońskim towarzystwom naftowym w północnej, sowieckiej części Sachalinu — pisze dziennik — grozi poważny kryzys.

Skompletowanie personelu ze względu na odmawianie wiz przez Sowiety jest bardzo utrudnione. Dziennik wyraża obawę, że odwołanie do Moskwy Smetanina skomplikuje jeszcze bardziej sytuację.

Tymczasowy układ handlowy polsko-słowacki

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. — I. r.) Z dniem 1 lipca br. rozporządzeniem Prezydenta R. P. wchodzi w życie tymczasowy układ polsko-słowacki, podpisany w maju 1939 r. w Warszawie. Układ ten oparty jest na klauzuli najwyższego uprzywilejowania.

Seria ustaw ukazała się w Dzienniku Ustaw

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. — I. r.) W Dzienniku Ustaw z dnia 30 ub. m. ogłoszone zostały następujące ustawy, uchwalone podczas ub. sesji parlamentu: o stanie wojennym, o odpowiedzial ności karnej w wypadkach zbiegostwa do nieprzyjaciela poza granice państwą, o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy w przedmiocie uznania nazwisk przybranych podczas służby wojskowej, o obowiązkowej szkole głównej inżynierii, o uregulowaniu stanu prawnego majątków kościoła prawosławnego, o rozciągnięciu na ziemie odzyskane ustawy o opłatach od zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz Pol. Czerwonego Krzyża, o częściowej zmianie przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Chmurno z rozpogodzeniami, miejscami burze i przelotne opady. Temperatura w ciągu dnia ok. 25 st. Umiarkowany porywisty wiatr z zachodu.

Dymisja rządu belgijskiego

Haga, 1. 7. (PAT) Pismem, datowanym 29 czerwca rb., rząd belgijski zgłosił swoją dymisję na ręce królowej Wilhelminy.

Królowa powierzyła czasowe kierownictwo ministerstw członkom dotychczasowego gabinetu.

Rano królowa przyjęła premiera Colijna i powierzyła mu misję utworzenia nowego rządu. Colijn nie dał stanowczej odpowiedzi i poprosił o czas do namysłu.

Dymisja gabinetu spowodowana została różnicą zdań poszczególnych ministrów w sprawie budżetu na r. 1940.

†

WŁADYSŁAWA ZOFIA PIECHOWICZOWA

żona prezydenta miasta Drohobycza

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 30 czerwca 1939 roku w 55 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę 2 lipca 1939 o godz. 16.30 z domu żałoby przy ul. Sobieskiego 106, na który krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

MĄŻ, DZIECI I RODZINA

„Policja moralności"

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. — I. r.) Samorząd w Rydze postanowił zorganizować w najbliższym czasie tzw. policję moralności, któraby otoczyła opieką wszystkie kobiety, które pozostają bez opieki i pracy lub przyjechały z prowincji. Policja będzie miała prawo przeprowadzenia kontroli w restauracjach.

Piątek

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ W związku z jubileuszem 20-lecia pracy Towarzystwa Les Amis de la Pologne, który odbył się w dniu 30 ub. m. w Paryżu, p. Marszałek Śmigły-Rydz, p. Premier i ministrowie Beck i Świętosławski wysłali do władz Towarzystwa depesze gratulacyjne.

☐ W dn. 29 ub. m. z inicjatywy Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilejce i przy czynnym współudziale miejscowego Korpusu Ochrony pogranicza od był się w Wiszniewie koło Świra uroczysty obchód ku czci Mieczysława Karłowicza w 30-lecie jego zgonu.

☐ Nad Olkuszem przeszła burza gradowa, która zniszczyła plony zbóż ozimych i jarych na przestrzeni przeszło 1.200 h., w granicach od 20 do 90 proc. W czasie burzy piorun zabił na polu 38-letnią W. Jamróz.

ZA GRANICĄ

☐ Ambasador R. P. przy Kwirynale, gen. Wieniawa-Długoszowski, bawił w Turynie na zawodach hippicznych. Ambasador Długoszowski został zaproszony przez następcę tronu do jego loży i odbył z nim rozmowę.

☐ Prem. Chamberlain, który w niedzielę wieczorem wygłosi przemówienie przez radio, wyjeżdża na week-end z Londynu. Chamberlain powróci na Downing Street w niedzielę wieczorem, przemówienie zaś wygłosi ze swego gabinetu.

☐ Ambasador brytyjski w Berlinie wyjedzie — jak słychać — w przyszły piątek na tydzień do Anglii. Koła angielskie przypuszczają, że Wilhelmstrasse nie zdąży przygotować przed odjazdem ambasadora angielskiego swej odpowiedzi na brytyjski memoriał.

☐ Księstwo Kentu odlecieli samolotem z lotniska Hendon do Florencji, gdzie wezmą udział w uroczystościach ślubnych ks. Spoleto.

☐ Znany niemiecki kierowca wyścigowy Hans Stuck pobił rekord światowy szybkości łodzi motorowych w klasie łodzi do 800 kg wagi. Hans Stuck osiągnął 87 i pół klm na godz.

☐ Dzienniki w Madrycie odczuwają brak papieru i domagają się od rządu zezwolenia na import papieru rotacyjnego z zagranicy. Największy dziennik madrycki „ABC" wydaje trzy wydania na 4 dni.

☐ Na lotnisku w Rodos (Grecja) uległ katastrofie samolot linii „Ala Littoria". Pasażerowie odnieśli lekkie rany. Samolot ten startował do lotu do Palestyny i Iraku, a spadł z wysokości 50 mtr, skutkiem uszkodzenia jednego z motorów.

☐ Rozmowy angielsko - japońskie rozpoczną się 6 lipca. W rozmowach tych wezmą udział konsul japoński i reprezentant wojska, oraz konsul angielski z Tientsinu, Herbert.

☐ Książę następca tronu norweskiego podejmowany był herbatą w Białym Domu przez prezydenta Roosevelta.

DWA OSTRZEŻENIA

Niewątpliwie zbliżamy się do okresu, w którym nastąpić muszą w sytuacji międzynarodowej rozstrzygnięcia. Dobiegają końca ostatnie rokowania, lada dzień ustali się podział świata na zwolenników pokoju i poszanowania niepodległości narodów, którym przeciwstawia się obóz grabieży i przemocy. Rokowaniom towarzyszy olbrzymi wysiłek zbrojeniowy, układ sił konkretnych ulega zdecydowanej zmianie. Brutalne przekreślenie układów poderwało całkowicie znaczenie prawa międzynarodowego. Ustalenie nowych podstaw współżycia narodów musi się dokonać na drodze czynów — słowa i dokumenty straciły swą wartość Tak wygląda podstawowe założenie dzisiejszej sytuacji.

W sposób dobitny wyraził powyższy pogląd kierownik polityki zagranicznej W. Brytanii, lord Halifax, który w niedzielnym swoim przemówieniu stwierdził:

„Groźba przemocy wojskowej trzyma świat za gardło i naszym najbliższym zadaniem jest przeciwstawienie się agresji. Pragnę to podkreślić w obecnej chwili z całą siłą i naciskiem, na jaki mnie stać, tak, aby nikt mnie źle nie zrozumiał, że gdyby kiedykolwiek miało nam się udać usunąć nieporozumienia i uzyskać porozumienie, któremu świat może ufać, to musi ono być oparte na pewnych fundamentach bardziej trwałych aniżeli tylko słowne zapewnienia.

Powiedzianym było, że potrzebne są czyny a nie słowa".

Nowy porządek, utrwalenie pokoju, musi być dokonane przez czyny. Od razu nasuwa sie pytanie przez jakie, wojenne, czy też istnieje jeszcze droga pokoju?

Droga pokoju w zasadzie istnieje, co raz odzywa się głos, żądający od Berlina i Rzymu jasnej odpowiedzi i określenia warunków pokojowej współpracy. Oczywiście sytuacja, jaka się wytworzyła, wymaga od Niemców i Włochów — jeśli pragną uniknąć wojny — kapitulacji, odwrotu od metod przemocy i napaści, zrezygnowania z marzeń rządzenia światem.

Tak się złożyło, że naraz z kilku miejsc padły pod adresem Hitlera ostrzeżenia, niedwuznacznie wskazujące na konieczność zdecydowania się na pokój lub wojnę. Mówił o tym Halifax w imieniu W. Brytanii, jeszcze raz wobec całego świata Prezydent Rzeczypospolitej podkreślił niezłomną decyzję Polski obrony swoich praw nad Bałtykiem.

Ostrzeżenie londyńskie jeszcze raz głosi:

„Potężne siły narodu brytyjskiego użyte będą jedynie w obronie przed agresją. W W. Brytanii powszechnie jest uznanym to, co może nie jest jeszcze dostatecznie zrozumiane gdzieindziej że w wypadku nowej agresji zdecydowani jesteśmy użyć całej naszej nagromadzonej siły w wykonaniu naszych zobowiązań przeciwstawienia się agresji".

Zagrożona bezpośrednio niemiecką agresją nad Bałtykiem Polska, ze swej strony wyklucza możliwość innego załatwienia konfliktu gdańskiego, jak jedynie przy pełnym poszanowaniu jej praw. Prezydent Mościcki stwierdził:

„Choć każdy zagon ziemi polskiej jednako nam jest drogi i bliski, jednako składa się na wielką całość naszej Ojczyzny, ale ziemia pomorska i brzeg nadmorski — fundamenty naszej niezależności gospodarczej i politycznej — są wartościami bezceny, są powietrzem i słońcem naszego życia państwowego.

Świadomość tej wartości żyje dzisiaj w sercach i umysłach wszystkich Polaków, a im większe napotykamy przeciwności — im bardziej nieprzyjazne są okoliczności zewnętrzne, tym niezłomniej ujawnia się nasza wola i gotowość ponoszenia największych ofiar po to, by powrót Państwa Polskiego nad morze wykorzystywać i utrwalać po wsze czasy".

W tej sytuacji odpowiedzialność za wybuch konfliktu zbrojnego spada na Berlin. W Berlinie leżą losy pokoju i wojny, ale nie należy sądzić, że w razie gdyby Niemcy zdecydowali się już na walkę, przeciąganie i wybór momentu na atak od nich wyłącznie bedzie zależeć. Liczyć się należy w najbliższej przyszłości z możliwością zbiorowej presji obrońców pokoju w kierunku wyjaśnienia sytuacji.

My ze swej strony podwoić musimy czujność i gotowość bojową. Czy drogą pokojową, czy w wojennym zmaganiu się, musimy osiagnąć zwycięstwo. Wiemy gdzie leżą elementy naszej mocarstwowości, jesteśmy zdeterminowani i gotowi. Jeszcze raz ostrzegamy.

Wszystkie gierki na terenie Gdańska są bez znaczenia. Czy zajedzie tam jeszcze jeden minister niemiecki, czy zorganizują korpus bojówkarzy czy też wymyślą jaką inną nową prowokację — wszystko to jako środek załatwienia sprawy gdańskiej musi zawieść. Każdy zamach, jeśli przekroczy granice suwerennych praw Polski, zakończy się wojną.

Mowa naszego Prezydenta stwierdziła, że „pragnieniem naszym jest utrzymanie i utrwalenie pokoju nad Bałtykiem" Walczymy przede wszystkim o pokój narodów na równych prawach do życia, lecz gdy zajdzie potrzeba, zabierze głos w tej sprawie cały naród i z bronią w ręku.

ST. STARZ.

Porażka stronnictw opozycyjnych w wyborach samorządowych

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł. — l. r.). Zakończenie wyborów samorządowych we wszystkich miastach, prócz jednego, umożliwia przeprowadzenie całej kampanii wyborczej i wyciągnięcie właściwych wniosków.

Wybory przeprowadzono w 573 miastach, w 128 miastach głosowania nie było, ponieważ zgłoszono we wszystkich okręgach jedną listę kandydatów na radnych, w 51 miastach głosowanie odbywało się częściowo także z powodu zgłoszenia w szeregu okręgach tylko jednej listy.

Głosowanie więc całkowite odbyło się w 394 miastach. Przeciętna frekwencja wyborcza w skali ogólnopolskiej dla miast wynosiła

63,6 proc. uprawnionych do głosowania, była więc zaledwie o 3,8 proc. niższa, aniżeli przeciętna frekwencja w wyborach do Sejmu,

która — jak wiadomo — wynosiła 67,4 proc. Fakt ten przeczy w sposób oczywisty twierdzeniom niektórych kół politycznych, jakoby wybory samorządowe miały charakter polityczny.

Układ sił politycznych i narodowościowych w samorządzie miejskim przedstawia się następująco:

OZN i grupy z nim współdziałające zdobyły 4,922 mandaty czyli 48,1 proc.

Żydzi 1.776 mandatów czyli 17,4 proc., Str. Narodowe — 1.600 mandatów czyli 15,6 proc., PPS — 1.102 mandaty czyli 10,8 proc., Ukraińcy — 355 mandatów czyli 3,5 proc., Str. Pracy — 183 mandaty czyli 1,8 proc., Str. Ludowe — 129 mandatów czyli 1,2 proc., Niemcy — 71 czyli 0,7 proc., miejscowi 48 mandatów czyli 0,5 proc., Białorusini 27 mandatów czyli 0,3 proc., inni — 8 czyli 0,1 proc. Razem daje to 10,324 mandaty. Z zestawienia tego wynika, że OZN łącznie z grupami z nim współdziałającymi otrzymał 4.922 mandaty co stanowi 48,1 proc., podczas kiedy

główne stronnictwa opozycyjne a więc Stronnictwo Narodowe i PPS zyskały łącznie 2.702 mandaty czyli 26,4 proc.

Z zestawienia ilości miast wynika, że OZN i grupy z nim współdziałające uzyskały największą ilość mandatów w 362 miastach co stanowi 63,2 proc. ogólnej liczby miast, Str. Narodowe w 65 miastach czyli 11,3 proc., PPS w 36 miastach czyli 6,3 proc. Bezwzględną większość uzyskał OZN i grupy z nim współdziałające w 260 miastach czyli 45,4 proc., Str. Narodowe w 36 miastach czyli 6,3 proc., PPS w 6 miastach czyli 1,2 proc.

Zestawienie narodowościowe wykazuje, że

bezwzględną większość polską zyskało 556 miast czyli 97 proc., miast, w których procent ludności polskiej jest mniejszy, jest zaledwie 17 czyli 3 procent.

Z frekwencji wyborczej wynika, że ludność polska głosowała w poszczególnych miastach od 50—70 proc. uprawnionych do głosowania, podczas gdy frekwencja Żydów dochodziła do 90 procent.

Z punktu widzenia zdolności nowych rad miejskich do prowadzenia normalnych prac samorządowych, miasta można podzielić na: 1) posiadające zdecydowaną większość bezwzględną (304 miast), 2) nie posiadające większości bezwzględnej, ale o zapewnionej współpracy grup (46 miast), 3) miasta o możliwie bezwzględnej większości wszystkich grup polskich prócz PPS (133 miast), 4) miasta o możliwie bezwzględnej większości PPS łącznie z Żydami (34 miast), 5) miasta o równej sile przeciwnych sobie grup (53).

Z przebiegu wyborów należy wyciągnąć kilka wniosków natury ogólnej:

1) wbrew zapowiedziom sztabów partyjnych, które powstrzymywały członków swych organizacyj politycznych od udziału w wyborach parlamentarnych, a zachęcały do brania udziału dopiero w wyborach samorządowych, te drugie, jak wspomnieliśmy — nie miały charakteru politycznego, a próba nadania im tego rodzaju charakteru ze strony opozycji nie udała się.

2) Wybory stwierdziły, że wpływ sztabów partyjnych na ludność jest nieznaczny, bowiem wbrew życzeniom partyjnym w wyborach parlamentarnych brało udział 67,4 proc. uprawnionych, a w wyborach samorządowych 63,6 proc. Jeśli się zważy, że sztaby partyjne nawoływały do bojkotu wyborów parlamentarnych, natomiast zachęcały do udziału w wyborach samorządowych, to zestawienie procentowego udziału wyborców w wyborach parlamentarnych i samorządowych wykazuje, że udział partyj nie przyczynił się do wzmożenia frekwencji w wyborach samorządowych.

3) Przebieg wyborów samorządowych był zgodny z wytycznymi Ministra Spraw Wewnętrznych, który zalecał przestrzeganie praworządności wyborów i swobody głosujących.

4) Jak wynika z zestawienia ilości miast, w których zawarto kompromisy, obejmują one przede wszystkim tereny narodowościowo-mieszane, ludność pomimo agitacji za nadaniem wyborom charakteru politycznego, dążyła do zgodnej współpracy na gruncie rzeczowych zadań gospodarczych.

Rozwiązanie porozumienia kartelowego

Warszawa, 1. 7. (PAT) Orzeczeniem P. Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 27 ub. m. rozwiązano, jako gospodarczo szkodliwe, porozumienie kartelowe dwóch domów towarowych na Górnym Śląsku, w myśl którego oba domy musiały wszelkie towary sprzedawać po tej samej cenie, przy tym dokładnie musiały stosować te same rabaty.

Równocześnie jeden z tych domów, a mianowicie Sp. z o. o. „T. I. C." Towarzystwo jednolitych cen w Chorzowie ukarano grzywną w wysokości 10 tysięcy zł za rozmyślne, złośliwe zatajenie rozwiązanego porozumienia kartelowego i niezgłoszenie go do rejestru kartelowego.

—

Anglia użyje całej nagromadzonej siły

w wypadku nowej agresji

Londyn, 30. 6. (PAT). Lord Halifax wygłosił wczoraj wieczorem na dorocznym obiedzie brytyjskiego instytutu spraw międzynarodowych przemówienie o polityce zagranicznej W. Brytanii.

Lord Halifax stwierdził na wstępie, że w ciągu ostatniego roku w polityce brytyjskiej zaszły doniosłe zmiany.

Dzisiaj W. Brytania związana jest układami wzajemnej pomocy z Polską i z Turcją. W. Brytania zagwarantowała swoją pomoc Grecji i Rumunii przeciw agresji, a obecnie rząd brytyjski rokuje z rządem sowieckim i jak lord Halifax ma nadzieję, rokowania te nie zadługo skończą się pomyślnie.

Dla sprawy obrony tych państw w Europie, których niepodległość i neutralność mogłaby ulec zagrożeniu, wzięliśmy na siebie nowe zobowiązania i gotowi jesteśmy zobowiązać się jeszcze dalej, podkreślił lord Halifax. Wiemy o tym, że gdyby niepodległość i bezpieczeństwo innych krajów miały zniknąć, to **nasze własne bezpieczeństwo i nasza własna niepodległość okazałyby się poważnie zagrożone.**

Wiemy o tym, że o ile międzynarodowe prawa i porządek mają być zachowane, to my musimy być gotowi do walki w ich obronie.

Potężne siły narodu brytyjskiego użyte będą **jedynie w obronie przed agresją.** W W. Brytanii powszechnie jest uznanym to, co może nie jest jeszcze dostatecznie zrozumiane gdzieindziej, że

w wypadku nowej agresji zdecydowani jesteśmy użyć całej naszej nagromadzonej siły w wykonaniu naszych zobowiązań przeciwstawienia się agresji.

Te wielkie zmiany w naszym życiu narodowym nie mogłyby się dokonać, gdyby nie były poparte przez głębokie przeświadczenie i nie były wzmocnione przez to, co słyszym yi czytamy prawie codziennie z innych części świata.

Pragnę oświadczyć, że W. Brytania nie zamierza ustąpić ani przed obelgami, ani przed przemocą. Może to być dzie pewnego rodzaju satysfakcją dla tych, którzy ogłosili, że naród brytyjski chyli się ku upadkowi, jeśli się dowiedzą, że sami oni znaleźli środek uzdrowienia i to najskuteczniejszy. Każda obelga rzucona naszemu narodowi, każde brutalne wyzwanie wobec tego co my czynimy i czego zdecydowani jesteśmy bronić,

jedynie nas jednoczą, wzmacniają nas i powiększają naszą lojalność wobec wszystkich, którzy podzielają nasze uczucia i nasze aspiracje.

W znacznej części świata dawne formy postępowania i zwykłe ludzkie układy współżycia z takim trudem osiągnięte, są porzucane. Dzieją się dzisiaj rzeczy, które trudno czytać bez oburzenia.

Pierwszym naszym zadaniem jest staranie się o to, aby nasze własne normy postępowania nie uległy zwyrodnieniu. W okresie, w którym cele nasze są stale fałszywie przedstawiane należy oświetlić je jak najbardziej otwarcie.

Polityka brytyjska oparta jest na dwóch podstawach. Pierwszą jest zdecydowane przeciwstawienie się przemocy, drugą jest uznanie przez nas dążenia świata po konstruktywnej drodze ku budowaniu pokoju. Gdybyśmy mogli być przekonani, że zamiary innych są podobne do naszych i że wszyscy naprawdę pragniemy pokojowych rozwiązań, to wówczas oświadczamy to definitywnie — moglibyśmy omówić zagadnienia, które dziś napawają świat taką obawą. W tej nowej atmosferze

moglibyśmy rozważyć szereg zagadnień gospodarczych — ograniczenie zbrojeń i inne zagadnienia,

ale dziś nie stoimy w obliczu takiej sytuacji. Groźba przemocy wojskowej **trzyma świat za gardło**

i naszym najbliższym zadaniem jest przeciwstawienie się agresji. Pragnę to podkreślić w obecnej chwili z całą siłą i naciskiem, na jaki mnie stać, tak, aby nikt mnie źle nie zrozumiał oznajmił lord Halifax i gdyby kiedykolwiek miało nam się udać usunąć nieporozumienia i uzyskać porozumienie, któremu świat może ufać, to musi ono być oparte na pewnych

fundamentach bardziej trwałych, aniżeli tylko słowne zapewnienia.

Powiedzianym było, że potrzebne są czyny, a nie słowa. Takim jest właśnie nasz pogląd. Zadośćuczynić należy zasadzie „daj i bierz" w sposób praktyczny dla obu stron, albowiem nie sposób dojść do trwałego porozumienia w płaszczyźnie konkretnych koncesyj jednej strony wzamian za słowne zapewnienia tylko z drugiej. Nikt nie może czynić dalekich przewidywań, ale możemy i musimy być zawsze pewni co do ogólnego kierunku, w którym pragniemy podążać. Musimy przeto być pewni tego, że zachowanie dla nas samych i dla innych tych wartości, które cenimy, zależą ostatecznie od nas samych, od siły i wiary każdego z nas i od naszego postanowienia ich utrzymania — zakończył Halifax.

Naszym pierwszym zadaniem jest powstrzymać agresję.

W tym celu i w tym celu jedynie połączyliśmy się z innymi państwami, aby przeciwstawić się wspólnemu niebezpieczeństwu. Przygotowania, jak to światu wiadomo, nie mają innego celu, jak tylko obrony. Określone one zostały jako zmierzające do izolacji lub okrążenia Niemiec i Włoch. Fakty jednak świadczą o czymś innym. Niemcy same się izolują i czynią to jak najskuteczniej i jak najkompletniej.

Izolują się one same od innych krajów ekonomicznie przez swoją politykę autarkii, politycznie zaś przez politykę powodującą ciągle obawy wśród innych państw, a kulturalnie przez swoją politykę rasistowską.

Co się tyczy wysuwanego przez Niemcy zagadnienia „obszaru życiowego", to problem ten rozwiązany może być jedynie przez rozumne uporządkowanie spraw wewnętrz własnego kraju i przez przystosowanie swoich stosunków i stałe poprawianie ich z innymi krajami zagranicznymi. Państwa rozszerzają swój dobrobyt i podnoszą stopę życia swoich narodów przez zdobywanie zaufania swoich sąsiadów i ułatwioną tą drogą wymianę dóbr pomiędzy nimi.

Akcja gnębienia niepodległego istnienia mniejszych i słabszych sąsiadów przez państwo silniejsze ma skutki właśnie wręcz odwrotne i o ile „przestrzeń życiowa" miałaby być stosowana w tym sensie, to odrzucamy całą tę koncepcję i musimy się przeciwstawić jej stosowaniu.

Znamienną jest rzeczą, że rozszerzenia te o „przestrzeń życiową" wysuwane są w tej chwili, gdy Niemcy stały się krajem immigrującym, importując znaczne ilości robotników z Czechosłowacji, Holandii i Włoch, aby sprostać żądaniom niemieckiego przemysłu i niemieckiego rolnictwa. Jakże więc, zapytuje lord Halifax, Niemcy mogą twierdzić, że są przeludnione?

Belgia i Holandia, a do pewnego stopnia również wyspy brytyjskie dowiodły już, że przeludnienie można zapobiec przez produktywną pracę. Wielkie obszary naturalne bogactwa brytyjskiego, Stanów Zjedn. Ameryki nie zdoły w stanie uratować się przed powszechnym kryzysem w okresie od 29 do 1932 roku.

Ekonomicznie świat się zbyt ściśle zazębia, aby którykolwiek kraj mógł liczyć na to, że będzie mógł ciągnąć dla siebie korzyści kosztem swoich sąsiadów.

Podobnie jak każdy inny kraj również i Niemcy nie mogą liczyć na to, że rozwiążą swoje zagadnienia gospodarcze w odosobnieniu. W. Brytania gotowa jest do współpracy z wszystkimi państwami i udzielenia pomocy zaspakajającej również pojęcie „obszaru życiowego". Gdyby świat był na tych zasadach zorganizowany, to ani Niemcy, ani Włochy nie potrzebowałyby się obawiać o swoje niebezpieczeństwo i żaden naród nie mógłby być pozbawiony korzyści materialnych, jakie wynikałyby z możliwości powszechnego zastosowania zdobyczy cywilizacji i wiedzy, ale tego rodzaju społeczność narodów

nie może być zbudowana na zasadach przemocy w świecie, żyjącym w obawie przed gwałtem

i zmuszanym do zużycia swoich zasobów na przygotowaniach do przeciwstawiania się etym gwałtom. W chwili obecnej doktryna siły zamyka drogę do porozumienia i napełnia świat zazdrością, nienawiścią, złośliwością i brakiem miłosierdzia. Gdyby doktryna siły została porzucona tak, jak obawa wojny się rozwiała, to rozwiązanie wszystkich spornych zagadnień stałoby się daleko łatwiejsze. Niezależnie od tego jakimi są trudności zagadnienia kolonialnego,

droga porozumienia jednak by się znalazła, gdyby wszyscy pragnęli tego porozumienia,

ale dopóki wszystkie kraje w rzeczywistości porozumienia nie pragną, rozmowy na ten temat przyczyniłyby więcej zła, aniżeli dobra.

Zamach stanu w W. M. Gdańsku — wyzwaniem rzuconym całej Europie

Londyn, 30. 6. (PAT). Niektóre dzienniki angielskie ostrzegają dziś Niemcy przed nieobliczalnymi skutkami ewentualnego zamachu niemieckiego w Gdańsku.

„Daily Herald" poświęca tej sprawie artykuł wstępny, w którym oświadcza, że kanclerz Hitler w bynajmniej nie pragnie rokowań. Nie chodzi mu o pretensje gdańszczan, którym zresztą żadna istotna krzywda się nie dzieje

z wyjątkiem tych, którzy cierpią pod hitlerowskim reżimem rządzącym Gdańskiem.

Nie chodzi mu o uzyskanie rozwiązania, zależy mu tylko na nowym triumfie. Kanclerz Rzeszy podsyca niepokój w Gdańsku, zmierzając do szerszych celów. Gdyby Hitler postawił na swoim, byłby stawką nie los Wolnego Miasta, lecz los wolnych narodów. **Zamach stanu w Gdańsku byłby wyzwaniem rzuconym Europie.**

A uniknąć takiego wyzwania nie można już po raz drugi metodami Monachium, kończy „Daily Herald".

Niemcy organizują w Gdańsku korpus ochotniczy

Gdańsk, 30. 6. (PAT). Według informacyj z wiarygodnych źródeł gdańskich, przygotowania do organizacji gdańskiego korpusu ochotniczego posuwają się ciągle naprzód. Dla pomieszczenia tego korpusu oczyszczono już szereg lokali.

Gromadzone są z pośpiechem zapasy żywności, specjalnie mąki i mięsa, którego większe ilości zamrożono w chłodniach.

Niemal wszystkich krawców gdańskich powołano do szycia mundurów. Zmobilizowano też szwaczki do szycia bielizny.

Dzieje się to wszystko niemal jawnie, wbrew kłamliwym zaprzeczeniom prasy gdańskiej.

Zły humor Berlina

Berlin, 30. 6. (PAT). Niemieckie koła polityczne nazywają argumentację noty rządu brytyjskiego „naiwną", „dziecinną" i „arogancką". Notę brytyjską przyjęto z wyraźnie złym humorem. Zły humor, wywołany notą brytyjską przypomina reakcję, jaką nastąpiła po ogłoszeniu orędzia prez. Roosevelta. Prasa niemiecka w swych komentarzach oświadcza, iż ajuzje, uczynione do aktów agresji Niemiec przeciwko pewnym krajom są „szczytem hypokryzji brytyjskiej".

Ani Austria, ani Sudety, ani Kłajpeda nie zostały pogwałcone przez Niemcy, lecz według prasy niemieckiej były maltretowane przez sojuszników do chwili, kiedy zostały „wyzwolone przez narodowo-socjalistyczne Niemcy". Co się tyczy Czech i Moraw prowincje te „od wieków należały do Niemiec, Austrii i Węgier, a nie były tylko ich obszarem życiowym.

Singapore, 30. 6. (PAT). Wiceadmirał Decoux, dla floty francuskiej na Dalekim Wschodzie oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że

brytyjsko - francuska konferencja sztabowa, obradująca w Singapore zakończona została pełnym powodzeniem.

Sensacje zawodów o Puchar Pana Prezydenta R. P.

Warszawa. 30. 6. We czwartek odbył się w Warszawie ćwierćfinałowy mecz piłkarski o puchar Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wilna. Niespodziewane zwycięstwo odniosło Wilno w stosunku 2:1 (2:0), przy czym honorowy punkt Warszawa zdobyła dopiero w ostatniej minucie gry.

Zawody stały na niskim poziomie. Przed przerwą więcej sytuacji dogodnych miało Wilno, po przerwie zaś drużyna warszawska. Na ogół zespół stołeczny walczył słabo.

KRAKÓW PRZEGRAŁ Z POZNANIEM 0:3.

Poznań. 30. 6. W Poznaniu reprezentacja Poznania zwyciężyła reprezentację Krakowa 3:0 (2:0). Gra była na ogół ciekawa, prowadzona w żywym tempie. Drużyna poznańska umiała lepiej wyzyskać dogodne sytuacje podbramkowe. Podczas, gdy drużynę krakowską prześladował wyraźny pech. Ponadto w bramce Poznania zagrał skutecznie Jankowiek, który obronił wiele niebezpiecznych momentów.

Pierwszą bramkę zdobył w 25-tej minucie Gendera, w 30-ej minucie w czasie zamieszania pod bramką przeciwnika Białas zdobył 2-gi punkt. W czasie tej akcji kontuzjowany został bramkarz Krakowa Koczwara, którego miejsce zajął Kurek.

Po zmianie stron gra jest na ogół równorzędna. Dopiero na kilka minut przed końcem udało się Genderze strzelić trzecią bramkę i ustalić w ten sposób wynik dnia.

Sędziował p. Hasselbusch z Warszawy.

ŚLĄSK POKONAŁ PO ZACIĘTEJ WALCE POMORZE 4:3.

Bydgoszcz. 30. 6. W Bydgoszczy w meczu o puchar Pana Prezydenta R. P. Śląsk pokonał Pomorze po zaciętej walce 4:3 (2:3). Mecz rozpoczął się sensacyjnie, gdyż już w pierwszych minutach Pomorze zdobyło 3 bramki. Śląsk w tym okresie grał słabo. Przy czym Wilimowski doskonale obstawiony nie miał pola do popisu. Bramki dla Pomorza uzyskał Kosobudzki (2) i Preja (1). Śląsk w pierwszej połowie zrewanżował się tylko 2-ma bramkami strzelanymi przez Wilamowskiego i Goda. Po przerwie Śląsk przeważał, a owocem tej przewagi są 2 bramki zdobyte przez Cebulę. Sędziował p. Walczak z Warszawy. Widzów około 4 tysiące.

Do półfinałów o puchar Pana Prezydenta R. P. zakwalifikowały się: Śląsk, Poznań, Wilno i Stanisławów.

Tłoczyński wyeliminowany w Wimbledonie

Londyn. 30. 6. We czwartek Tłoczyński rozegrał na turnieju w Wimbledonie spotkanie w 3-ciej rundzie z hindusem Ghaus Mohammed, przegrywając nieszczęśliwie w 3-ch setach 0:6, 3:6, 4:6. Tłoczyński zostł w ten sposób wyeliminowany z dalszych rozgrywek. Jest to już trzecia rakieta rozstawiona, która odpadła w pierwszych rundach.

Poza tym we czwartek uzyskano następujące ciekawsze wyniki: Kukuljevic—Choy 6:4 7:5 6:4; Szigeti—Van Swol 8:6 6:4 6:4; Cooke—Rogers 7:5 6:1 6:4; Brugnon—de Stefani 6:4 6:4 6:8 6:4.

W grze podwójnej pań na mistrzostwach Wimbledonu para polsko-francuska Jędrzejowska—Mathieu została wyeliminowana przez parę angielską Hammersley—Stammers 3:6 1:6.

Zawody strzeleckie i myśliwskie o mistrzostwo O. K.

W czwartek na szkolnej strzelnicy garnizonowej rozpoczęły się „II. Międzyokręgowe zawody strzeleckie i myśliwskie" o mistrzostwo VI. O. K. na rok 1939. Zawody zaszczycił swoją obecnością w imieniu dcy O. K. ppłk. Majewski, mjr Hornberger, kom. VI. Okręgu Z. S., mjr Berger prezes Okręgu lwowskiego PZSS, hr. Bielski, prezes MTŁ i inni.

W zawodach strzeleckich bierze udział około 180 zawodników w 50 zespołach, w myśliwskich zaś organizowanych przez MTŁ około 60 zawodników.

W czwartek zakończyła się część konkurencji myśliwskich, przy czym uzyskano następujące wyniki:

Rzutki, klasa A: 1) Barański T. (MTŁ) 45/50 pkt. 2) Wagner (MTŁ) 42, w klasie B.: 1) M. Komaski W. (MTŁ) 25/50 pkt. 2) Barański E. (HTŁ) 24 pkt.

Strzelanie przez lunety: 1) Dmytrach 45/50 pkt., 2) Pientrzykowski 43/50 pkt.

Dzik pojedyńczy: 1) Rzeszotarski A. (15 letni uczeń) KSS Cel 95 pkt. na 120 możl. 2) Wagner 93 pkt.

Dzik podwójny: 1) Barański T. 93 pkt. 2) Barański E. 79 pkt.

Rogacz znikający: 1) st. sierż. Markielewski 44 pkt., 2) Georgeon 43 pkt.

Jeleń: 1) Sulewski (KKS Cel) 17 pkt. na 28 możliw. 2) Rzeszetarski A. 17 pkt.

Pistolet sylwetkowy: 1) kpt. Borzemski 20/191 pkt. na 20/200 możliwych, 2) Faliszewski (KC cel) 188 pkt.

W piątek odbędzie się dalszy ciąg strzelań myśliwskich i strzeleckich, przy czym z wyników czwartkowych zasługują na uwagę: wynik p. Pfeifera z PPW Stanisławów w strzelaniu z pistoletu dowolnego — 511 pkt. na 600 możl. oraz wynik zespołu WCKS Pogoń—Stryj w strzelaniu z karabinu wojskowego na 300 m., gdzie każdy zawodnik przekroczył 400 pkt. na 600 możliwych.

POLSKA POKONAŁA WĘGRY W MECZU KOLARSKIM RÓŻNICĄ JEDNEGO PUNKTU.

Kraków. 30. 6. Na pięknie udekorowanym flagami Węgier i Polski stadio nie „Cracovii" odbył się we czwartek Pierwszy Międzypaństwowy Mecz Kolarski między reprezentacjami Węgier i Polski.

Po ciekawej i emocjonującej, a miejscami b. zaciętej walce, zwycięstwo odniosła w ogólnej punktacji drużyna polska w stosunku 47 1/2:46 1/2 pkt.

Uroczysty przebieg „Święta Morza" w Gdyni

Gdynia. 30. 6. (PAT). Wczorajuroczystości w ramach „Dni Morza" w Gdyni pozostawiły niezatarte wrażenie.

Przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. na „Święto Morza" pan wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski powitany został na dworcu kolejowym przez woj. Wł. Raczkiewicza, min. A. Romana, dowódcę floty kontradmirała Unruga, biskupa ks. dra Okoniewskiego, wicemin. Sokołowskiego, komisarza rządu miasta Gdyni Sokoła i in.

Po przywitaniu p. wicepremier udał się wraz ze świtą na plac Konstytucji przed dworcem kolejowym, gdzie przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej marynarki wojennej.

Z Gdańska przybyło ponad trzy tysiące Polaków. Przez cały czas uroczystości byli oni przedmiotem entuzjastycznych owacyj.

O godz. 9.05 na miejsce uroczystości przybył p. wicepremier Eug. Kwiatkowski, min. Roman, woj. Raczkiewicz, kontradmirał Unrug, komisarz gen. R. P. w Gdańsku min. Chodacki, dowódca obrony wybrzeża komandor Frankowski i in.

W chwilę później przed ołtarzem polowym rozpoczęło się nabożeństwo, które celebrował biskup Dominik.

Po kazaniu i nabożeństwie zgromadzeni chórem odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę".

Następnie na mównicę zbudowaną w kształcie mostku kapitańskiego, wszedł minister Roman i wygłosił nast. przemówienie, mówiąc m. in.:

Przemówienie ministra Romana

Stary Bałtyk wie, że z naszej woli i dla naszych słusznych potrzeb tętni tutaj i rośnie z roku na rok olbrzymia praca — rozrasta się nasza piękna flota handlowa, mnoży się nowoczesny dorobek portowy, kształcą się i hartują ambitni pracownicy morscy, kwitnie potężne miasto portowe. Rozwój gospodarczy Polski będzie napewno

WYMAGAŁ I UZASADNIAŁ SZEROKĄ ROZBUDOWĘ OBYDWU NASZYCH PORTÓW — GDYNI I GDAŃSKA, I TO W SKALI ZNACZNIE WIĘKSZEJ, NIŻ MOŻE TO MIEĆ MIEJSCE U INNYCH NARODÓW,

posiadających większą ilość portów. Z naszych sił, z naszej woli, z naszej ambicji wyrasta nowa **dziedzina wielkości polskiej**. — Czerpiemy siły z morza, aby je przetwarzać w elementy naszego dobra narodowego, w tworzywo naszej wielkości dziejowej.

A cały ten postęp, cała nasza działalność nad morzem i na morzu rozwija się i nadal rozwijać się będą nie dlatego, aby komukolwiek grozić lub szkodzić, lecz dlatego, aby zapewnić nam właściwe miejsce w rodzinie ludów świata.

Chmurne są dzisiaj horyzonty świata. Ale z Gdyni promieniuje spokój i radość uczciwej pracy, która nierozerwalnie zespala silną Polskę z wiernym Bałtykiem. W tej pracy idzie Naród Polski w imię Boże w wielką swoją przyszłość w szczęśliwą przyszłość honoru, siły i dobrobytu.

Tymi myślami ożywieni, wznosimy okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita, jej Prezydent profesor Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły Rydz — niech żyją!

Okrzyk wzniesiony przez mówcę na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Naczelnego Wodza został trzykrotnie z entuzjazmem powtórzony.

Z kolei przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący Komitetu organizacyjnego „Dni Morza" dyr. Wachowiak. W zakończeniu swej mowy dyr. Wachowiak odczytał rotę przysięgi, której słowa zgromadzone na placu tłumy powtarzały chórem.

Następnie do loży dostojników państwowych zbliżyła się grupa dziewięciu Polaków z Gdańska, którzy jako harcerze w latach wojny prowadzili walkę o wolny dostęp do morza. Hareerzy tych udekorował p. wicepremier Kwiatkowski, składając im następnie gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.

Z kolei na trybunę wszedł wiceprezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej wicemarszałek Dębski. W przemówieniu swym wicemarszałek Dębski z niezwykłą mocą podkreślił, że

nikt nam nie dał wolności i nikt też nie śmie sięgnąć po źrenicę tej wolności — po polski dostęp do morza.

Na tym uroczystości na Placu Grunwaldzkim zostały zakończone, a wojsko, oddziały P. W., organizacje i stowarzyszenia przegrupowały się do defilady.

Minister Bobkowski w Augustowie

Augustów. 30. 6. (PAT). Odbyła się tu uroczystość poświęcenia hotelu turystycznego nad jeziorami Neckim i Rospudą, oraz portu żeglarskiego. Inwestycja miała na celu stworzenie nowego ośrodka żeglarsko - turystycznego.

Na uroczystość przybył prezes Rady Głównej Ligi Popierania Turystyki, wiceminister Bobkowski z małżonką.

Prof. Coleman na Śląsku

Katowice, 30. 6. (PAT) Jak już donosiliśmy, bawiący na Śląsku prof. dr Artur P. Coleman z małżonką zwiedzili wczoraj Śląsk Cieszyński i Zaolzie.

Prof. Coleman zapewnił, że wywozi z sobą wrażenia ze Śląska jak najbardziej pozytywne, zamierzając być może jeszcze w tym roku lub w następnym powrócić na Śląsk, by dokładniej zapoznać się z jego życiem i pracą.

Kombatanci włoscy w Berlinie

Berlin, 30. 6. (PAT) Minister von Ribbentrop wydał na cześć bawiących w Berlinie kombatantów włoskich bankiet, na którym w zastępstwie nieobecnego gospodarza wygłosił przemówienie podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. von Weinzsaecker. W mowie swej von Weinzsaecker przypomniał o wspólnych węzłach, jakie łączyć mają oba narody, do których — zdaniem mówcy — należeć ma przyszłość

Szef sztabu armii niemieckiej w Tallinie

Tallin, 30. 6. (PAT.) Po trzydniowym pobycie opuścił Estonię szef sztabu generalnego armii niemieckiej gen. Halder, udając się z oficjalną wizytą do Finlandii

Mimochodem

Pismak-gorliwiec

Siedzi taki gorliwiec, — patriota o mętnej i podejrzanej mentalności — przy biurku i układa...

Nowiny układa, tytuły do tych nowin i krzyczące napisy na wywieszki. Hurra! Nie musi już powtarzać tamtegorocznych rewelacji o wężach morskich i dwugłowych sardynkach... Świat jest duży, sytuacja na świecie napięta, szykują się rzeczy ważne i bardzo ważne — więc mętniak ma sporo materiału do wykorzystywania.

Ludzie czekają na wiadomości. Mętniak - gorliwiec preparuje je. A że czasy są wielkie, bohaterskie, patetyczne, więc i gorliwiec - mętniak z brukowej dziesięcio-groszówki dostraja się jak może.

Dalej że...

Już plotki o wężu nie odróżnia od plotki o sprawach istotnych.

Dalej że...

Rozpiera go fałszywy patriotyzm, w głowie aż huczy od pomysłów...

Więc:

Pisząc o wężach łońskiego roku nikogo się nie radził — także i teraz, stwarzając polityczne bujdy, nikogo o radę pytać nie będzie.

Więc:

W czytelniku brukowców, w przechodniu, który zatrzymał się przed krzyczącą wywieszką aż serce zamiera z przerażenia.

Już tu i tam „gorliwiec - patriota" słyszał huk armat. Już widział mordowane przez Niemców dzieci, kobiety i starców. Już śniło mu się, że zgromadzone u granic wojska runęły na siebie, jak naładowane elektrycznością chmury.

Gorliwiec opisuje wojnę.

Gorliwiec judzi.

Wypisuje brednie o Niemcach.

Wytwarza panikę. Drukuje skrzętnie nieprawdziwe i niepotwierdzone wiadomości.

Spojrzyjcie na brukowiec. Na jedną wiadomość potwierdzoną, drukuje w nim pięćdziesiąt nieprawdziwych, podniecających, skłamanych przez pismaka.

Trzeba powiedzieć, że żydowskie i półżydowskie dzienniki i pisma wiodą prym w tej podejrzanej robocie.

Żydzi, rozdęci nadmiernie dziwnego rodzaju patriotyzmem piszą rzeczy niemożliwe: o pociągach, wiozących na pół zgniłe trupy, o okrucieństwach tu, tam i jeszcze gdzieś. Komentują, dają przyczynki, uzupełniają, potwierdzają, zaprzeczają. Co głupszy, co mniej uświadomiony czytelnik, czyta skwapliwie, wierzy. Co mądrzejszego djabli biorą, że nie ma siły, która by powstrzymała pismaków od puszczania ech gorączkowych majaczeń w świat.

Prasa — to duża, dobra, pożyteczna rzecz. Ma informować, ma podawać prawdę. Ma wskazywać niebezpieczeństwo, ganić złe, chwalić dobre. Ale szkodliwa, godna pogardy i nie poważna jest prasa, która swe bytowanie zasadza na kłamanej sensacji.

Czytając liczne gazety, nie można się oprzeć złudzeniu, że pracują one chyba w... nie polskim interesie.

Patriotyzm więc, na który powołuje się gorliwiec preparując blagi nie jest patriotyzmem. — Jest czymś przeciwnym.

Jest dywersyjną, podejrzaną robotą na obce młyny i ku uciesze obcych.

Strzeżcie się gorliwcy!

Uważajcie, czytelnicy!

Unormowanie stosunków na Rusi Podkarpackiej

Autonomia w świetle nowych zarządzeń

Po zajęciu Rusi Podkarpackiej przez Węgrów pierwszym i najpilniejszym zadaniem było zapewnić bezpieczeństwo tej prowincji i stworzyć tymczasowe rozlokowanie garnizonów wojskowych. Później dopiero przyszła kolej na uporządkowanie spraw cywilnych i stworzenie ram dla przyszłych rządów autonomicznych.

Autonomię częściową i odrębne sądownictwo otrzymała Ruś w dniu 27 ub. m.

Poprzedziło ją szereg zarządzeń, mających na celu rozszerzenie węgierskiego prawodawstwa na terytorium świeżo odzyskane.

Zarządzenia te dotyczą prawa cywilnego, prawa kredytowego, postępowania karnego i organizacji notarjatów.

Ruś została podzielona na dziesięć okręgów sądowych.

Wszelkie procesy cywilne i postępowania karne, rozpoczęte według kodeksu czechosłowackiego a nie ukończone, zostają wstrzymane i na nowo rozpoczęte według prawa węgierskiego.

W związku z tym wszyscy urzędnicy i funkcjonariusze sądowi muszą opanować język węgierski i ruski.

Nazwisko przyszłego komisarza Rusi jeszcze nie jest znane. W sferach politycznych wymienia się nazwisko dotychczasowego ministra rolnictwa Kallay'a, b. premiera Brodija i ministra Koźmy.

Prasa węgierska podkreśla, że **celem Węgier nie jest wynarodowienie Rusinów, lecz chęć wspólnej współpracy nad wielkością państwa.**

Zamiary te potwierdza dekret amnestyjny regenta Horthy'ego, wydany w dniu 26 ub. m.

Tak więc należy się spodziewać, że po zlikwidowaniu importowanego ukrainizmu, Ruś Podkarpacka będzie przeżywać okres rozwoju ekonomicznego i kulturalnego przy współpracy z Węgrami.

Niszczenie sił biologicznych narodu czeskiego

Jak podkreślają neutralni obserwatorzy, Niemcy zastosowali na ziemiach protektoratu zasady wojenne, w myśl głoszonych przez siebie haseł o wojnie totalnej. Poza ogołoceniem ziem protektoratu z artykułów pierwszej potrzeby, postanowiono zniszczyć siły biologiczne narodu czeskiego.

Celowi temu służy przede wszystkim stosowana na szeroką skalę deportacja robotników czeskich w głąb Niemiec. Władze okupacyjne wybierają element młody i najzdrowszy, który w Rzeszy podlega wszystkim rygorom ustaw rasowych. Młodym Czechom nie wolno utrzymywać bliższych stosunków z Niemkami, ani zabierać ze sobą żon. Za wykroczenie przeciwko zakazowi stosunków z Niemkami grozi sterylizacja, którą, jak stwierdzają korespondenci pism zagranicznych, Niemcy stosują na szeroką skalę nie tylko zresztą w stosunku do Czechów, ale w tysiącznych wypadkach także w stosunku do ludności obcoplemiennej, zamieszkałej w granicach Rzeszy.

Propaganda szyta grubymi nićmi

ma podnieść na duchu Niemców w Polsce

Prasa poznańska donosi, że w ostatnim czasie przychodzi do ludności niemieckiej, żyjącej na obszarze województwa poznańskiego, ciekawa korespondencja od krewnych i znajomych, zamieszkałych w Niemczech.

Listy, o jednakowej treści, pisane są na maszynie, ręcznie zaś pisane są tylko podpisy i to przeważnie ołówkiem. Uderza przy tym fakt, że gdy forma listów wskazuje na pochodzenie ich od osoby, posiadającej pewne wykształcenie, to podpisy osób wysyłających te listy, dowodzą, że nadawcy rekrutują się spośród ludzi prostych i mało wyrobionych w piśmie.

W listach gloryfikuje się stosunki, panujące w III Rzeszy, wychwala Hitlera i wyraża nadzieję, że w życiu Niemców w Polsce zajdą rychło już zasadnicze zmiany.

Akcja powyższa wskazuje na to, że propaganda niemiecka stosuje wobec Niemców w Polsce metody niesłychanie naiwne i szkodliwe, gdyż skutki ewentualnie pójścia mniejszości niemieckiej na lep takiej propagandy odczuje na własnej skórze nie kto inny, jak właśnie mniejszość niemiecka. Agenci Goebbelsa winni być nieco ostrożniejsi w swych poczynaniach które w żadnym wypadku nie zaszkodzą Polsce...

Los Czechosłowacji ostrzeżeniem dla Rumunii

Berlin śledzi z wytężoną uwagą przemiany, dokonywające się w nastawieniu opinji państw naddunajskich w odniesieniu do Rzeszy. Centralne kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej posiada osobne wydziały: węgierski, rumuński, jugosłowiański, bułgarski i inne, do których napływają regularne raporty o wszystkich przejawach życia politycznego i gospodarczego w tych krajach.

Ostatnio wydział rumuński otrzymał szczegółowe sprawozdanie z procesu Gwardii Żelaznej, jaki zakończył się przed trybunałem bukareszteńskim w dniu 6 czerwca. Sprawozdawca, członek mniejszości niemieckiej w Rumunii, podkreśla w swym raporcie głównie zdanie z przemówienia prokuratora, który, uzasadniając wniosek o wysoki wymiar kary dla oskarżonych, podkreślił, że „los Czechosłowacji stanowi poważne ostrzeżenie dla Rumunii" i dlatego obowiązkiem władz jest tępienie ruchów, opierających się na obcej ideologii. Po przestudiowaniu raportu przez kierownictwo biura, zwołano na dzień następny konferencję, w której wzięli udział minister propagandy Goebbels, kierownik centrali nar.-socjal. Hess i szef policji niemieckiej Himmler. W czasie dyskusji, jaka rozwinęła się nad raportem, podkreślono, że ideologia, którą inspiruje król Karol rumuński, jest wybitnie wroga Niemcom, z czego należy, mimo istniejącego układu gospodarczego niemiecko-rumuńskiego, wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Pierwszą konsekwencją ma być „aktywizacja zagadnienia niemieckiego w Rumunii".

Z Teatru Wielkiego

„Paryżanka"

Komedia w 3 aktach Henri Becque'a

Przekład Leona Schillera

Pod koniec sezonu teatralnego wystawiono bardzo interesującą i subtelną sztukę H. Becque'a. „Paryżanka" wprowadza nas w środowisko mieszczańskie z drugiej połowy XIX w., w atmosferę „turniur", binokli z tasiemkami i sentymentalnych walców. Na tym tle występuje udramatyzowane studium duszy kobiecej w stylu flaubertowskiej Madame Bovary, ale trochę zmądrzałej, wyrafinowanej, bo żyjącej nie na zapadłej prowincji, lecz w Paryżu. Autor precyzyjnie i dyskret nie układa perypetie pięknej Klotyldy du Mesnil, z której i mąż i kochankowie są równie zadowoleni. Bohaterka „Paryżanki" jest nieodrodna siostrą tylu postaci literatury francuskiej, przedstawiającej po mistrzowsku kobiety dążące instynktownie do uszczęśliwiania nie jednego, lecz wielu mężczyzn. Nie każdej się to udaje tak dowcipnie i zręcznie, jak Klotyldzie, nie każda zasługuje aż do samego końca na wdzięczność kilku kochanków i męża, nie wiedzących o sobie nawzajem. Jeśli kto cierpi w tej sytuacji, to sama Klotylda, gdy przypadkiem trafi na egoistycznego cymbała, który opuszcza kobietę o miesiąc wcześniej, niż ona chce. Ale to już jest ryzyko zawodu. Klotylda wychodzi zresztą zwycięsko z walki o szczęście i zawsze umie w porę pocieszyć się tym, co jest pod ręką. „Paryżanka" jest sztuką o zwycięstwie instynktu nad konwenansem obyczajowym i moralnym. Autor zachowuje takt i umiar charakterologa, przedstawiając realistycznie splot faktów, lecz unikając popadania w fałszywe uogólnienia.

„Paryżanka" należy do sztuk o tzw. „cienkiej" robocie. Pozorna nikłość utworu jest w istocie rzeczy finezją psychologiczną i bardzo pewnie, ale oszczędnie wykonaną kompozycją artystyczną. Dialog „Paryżanki" wydaje się dzisiaj zbyt misterny, zanadto dystyngowany, to też reżyseria Leona Schillera poszła w kierunku groteski, która pozwoliła nam oglądać „Paryżankę" w perspektywie czasu i poprzez pryzmat dzisiejszych gustów. Bez elementów groteskowych obeszła się postać bohaterki, gdyż ma ona najwięcej prawdy ponadczasowej, zawsze żywej i przekonywającej. Z dwu kochanków Klotyldy, jej stały przyjaciel, a zarazem przyjaciel jej męża, Lafont, jest lekko groteskowy; natomiast przelotna miłostka, pan Simpson, wypadł całkiem komicznie. Najzabawniejszy jest oczywiście mąż Klotyldy, pospolity rogacz, nic nie podejrzewający, wiecznie roztargniony, goniący za dobrą posadą, którą wreszcie dostaje dzięki — wdziękom żony.

P. Życzkowska grała pięknie i sugestywnie Klotyldę, kładąc nacisk na jej szczerą, instynktowną płochość. Bardzo efektowny był Krasnowiecki w roli sentymentalnego amanta p. Lafont. Hierowski miał udany epizod jako p. Simpson. Talent charakterystyczny Janusza Staszewskiego znalazł pole do popisu w roli męża Klotyldy du Mesnil.

Kompozycja dekoracyjna M. Różańskiego utrzymana w stylu epoki, ale bodajże za mało związana z atmosferą komedii i z charakterem bohaterki.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Odwrót od polityki izolacji

Bezpieczeństwo Francji zależy od bezpieczeństwa na Wschodzie

„„Powracając teraz do waszych okręgów wyborczych musicie sobie i innym zaszczepić to głębokie przekonanie, że nie będzie już nigdy bezpieczeństwa na Zachodzie, jeżeli się nie sprzeciwimy Niemcom na Wschodzie".

(Premier Daladier do parlamentarzystów francuskich).

W kinach francuskich wyświetlają propagandowy film pt. „Sommes-nous defendus?" — („Czy jesteśmy bronieni?") Film przedstawia w szeregu dobrze połączonych z sobą obrazów potęgę armii francuskiej, jej wspaniało wyposażenie techniczne i wspaniałe forty linii Maginot. Kilka alegorycznie ujętych obrazków przeprowadza porównanie tej linii fortyfkacyj podziemnych z mocną kłódką, zamykającą na noc śpichlerz dostatniego gospodarza, z silną okiennicą, broniącą bezpieczeństwa dziecinnego pokoju, ze stalowym zamkiem, broniącym gotowizny przed ręką złodzieja. Francuzi mają zrozumieć że za linia Maginota mogą czuć się bezpieczni... M a j ą zrozumieć, ale nie rozumieją, i dlatego film jest chybiony w tym fragmencie całkowicie.

A napady lotnicze? — pyta przeciętny Francuz. — A granica włoska? A posiadłości zamorskie? A jeżeli w jednym, jedynym bodaj miejscu uda się linie Maginot sforsować, to co wówczas?

Siła i wielostronność niemiecko-włoskiego dynamizmu zdobywczego zniszczyła poczucie bezpieczeństwa Francji za linią Maginot'a. Nikt już, kto orientuje się choćby najpobieżniej w możliwościach wojny nowoczesnej, nie przypuszcza, że wojna niemiecko-francuska może wyglądać w ten sposób: — Francuzi siedzą w kazamatach Maginot'a, a Niemcy w takichże, tylko gorszym gatunkiem stali wzmocnionych klatkach betonowych linii Siegfrieda i marnują amunicję, zasypując się wzajemnie gradem pocisków z najprzemyślniejszych machin strzelniczych...

Otóż tak przecież nie będzie, tak być nie może i Francuzi wiedzą o tym dokładnie...

— W nowoczesnej doktrynie wojennej francuskiej linia Maginot'a gra już rolę inną. Ma ona oczywiście zadanie obronne, zadanie prowadzenia obrony przy użyciu małych stosunkowo sił,

ale w tym tylko celu, ażeby umożliwić rzucenie masy manewrowej na wroga —

tłumaczy wybitny sztabowiec francuski mjr T.

Identyczną zupełnie ewolucję poglądów na bezpieczeństwo Francji przeszła cała opinia publiczna francuska. Pogląd, głoszący że Francja jest na swoim Zachodzie bezpieczna, choćby na Wschodzie ekspansja niemiecka zaliczała do swego „Lebensraumu" przestrzenie coraz dalsze, bodaj gór Altaju sięgające —

ten pogląd jest we Francji dzisiejszej nie tylko obalony, ale głoszenie go uznawane jest za coś bardzo blisko przypominającego zdradę stanu.

Ba, oczywiście, że są jeszcze ludzie o głośnych nazwiskach, są organy prasy, próbujące głosić teorie „desinteressement" francuskiego w stosunku do wydarzeń w Europie środkowej i wschodniej. Nie wolno oczu na ten fakt zamykać, ale stwierdzić wolno, że koła kierownicze francuskie, ulegające do niedawna jeszcze tym podszeptom na temat „Niech na całym świecie wojna, byle m o j a wieś spokojna..."

zajęły stanowisko bardzo jasne i całkowicie z samobójczymi sugestiami „izolacjonistów" czy „monachijczyków" sprzeczne.

W umysłowości francuskiej, na wskróś pokojowej, niesłychanie trudno drążyła sobie drogę myśl o konieczności przeciwstawienia s i ł y na drodze brutalnego pochodu niemieckiego po zdobycz. Kiedy jednak dla każdego we Francji stało się jasne, że

zdobywczy pochód niemiecki oznacza z nieomylną pewnością zmierzch nie tylko potęgi, ale wręcz możliwości istnienia wolnej, zasobnej, spokojnej, — słowem tej pięknej Francji,

która jedna dla siebie wszystkie serca ludzi cywilizowanych — kiedy to stało się jasne, decyzja francuska podjęta została z właściwym tej szlachetnej rasie entuzjazmem:

Francja będzie bić się za sprawiedliwość na Wschodzie, bo to j e j także sprawa...

Vig.



Wiosenny Salon Obrazów

Jeszcze tylko krótki czas trwać będzie „Salon Wiosenny", wystawa Lwowskiego Zaw. Związku Artystów Plastyków, która daje doskonały przegląd twórczości prawie wszystkich malarzy, rzeźbiarzy i grafików lwowskich młodszej generacji. Ponieważ dochód z imprezy przeznaczony jest na FON., obowiązkiem każdego mieszkańca powinno być zwiedzenie tej wystawy i poparcie inicjatywy artystów.

Wystawa mieści się w lokalu przy pl. Mariackim 9, I. p. i jest otwarta codziennie od godz. 9—14.

Pamiętaj codziennie o FON

Robotnicy lwowscy na wczasach letnich

Akcja Wczasów Robotniczych, podjęta przez powstały Komitet Organizacyjny rozwija się pomyślnie. W wyniku prac wstępnych wyjechały w miesiącu czerwcu dwie grupy pracownic na dwutygodniowy pobyt wypoczynkowy w Beskidzie, w miesiącu zaś lipcu wyjadą dwie dalsze grupy po 100 osób, jedna kobiet, druga mężczyzn do pensjonatu „Trościan" w Sławsku. Począwszy od sierpnia przewidziane są wyjazdy znacznie większych ilości pracowników.

Z uwagi na to, że Komitet Wczasów czerpie fundusze głównie ze składek członkowskich pracodawców, ustalonych na podstawie ilosci zatrudnionych robotników, wysłano do blisko 500 pracodawców z terenu miasta Lwowa i powiatu lwowskiego zaproszenia do wstąpienia w charakterze członków, a zarazem zwrócono się do poważniejszych instytucyj naszego terenu o udzielenie subwencyj. Akcja werbunkowa członków dała dotąd dobre wyniki i większość zaproszonych pracodawców nadesłała już podpisane deklaracje i przypadające składki, a tak samo niektóre instytucje przyznały już odpowiednie subwencje.

Obecny okres wakacyjny wymaga wzmożenia i przyspieszenia prac dla umożliwienia wyjazdu jak największej ilości pracowników w sezonie letnim, co uzależnione jest jednak od wpływających funduszów.

Komitet Organizacyjny zwraca się przeto tą drogą do tych pracodawców i instytucyj, które dotąd jeszcze przystąpienia nie zgłosiły, by w zrozumieniu idei, jaka przyświeca organizacji wczasów robotniczych, udzieliły jak najszybciej swojego poparcia.



Przegląd prasy

Pozory i prawda

W „Merkuriuszu Polskim" odezwał się p. Mosdorf, niefortunny „führer" O. N. R-u, powtarzając argument, że przyczyną ciągłych niepokojów na wyższych uczelniach we Lwowie, są jedynie Żydzi. Gdyby ich nie było, jak np. w Poznaniu, byłby święty spokój. Szkoda, że autorowi nic nie wiadomo o krwawych napadach członków lwowskiej „Młodzieży Wszechpolskiej" na młodzież ludową. Te właśnie zbrodnicze najścia przekonały opinię publiczną, że lwowskie środowisko młodzieży, uzależnionej za pomocą tajnej organizacji od Stronnictwa Narodowego, używa haseł antysemickich jako pretekstu, w rzeczywistości zaś dąży do stałej wojny wewnętrznej między Polakami różnych przekonań politycznych, oraz do systematycznego anarchizowania wyższych uczelni. P. Mosdorf niby rozumie, że na uniwersytetach powinien być spokój, to też pisze:

Nikt rozsądny nie będzie twierdził, że stan ustawicznych rozruchów na uczelniach sprzyja nauce i wychowaniu. Nikt odpowiedzialny nie pochwali rozbijania głów, bicia żydówek, napadania w dziesięciu na jednego i jeżeli wypadki takie istotnie się zdarzają, to są dowodem, że część studentów narodowych w nienormalnej atmosferze ulega wykolejeniu. Ale leczyć należy przyczyny nie objawy.

Naszym zdaniem leczyć trzeba równocześnie i przyczyny zła i jego objawy. Przyczyną zła jest rozhisteryzowana konspiracja endecka, marząca o zdobyciu władzy w Polsce. Zlikwidowanie jej, zgodnie z ustawą o tajnych zrzeszeniach, jest pierwszym i nieodzownym warunkiem uzdrowienia polskiego życia politycznego przez powrót do jawności celów i metod działania.

Uznając niby potrzebę spokoju na wyższych uczelniach, p. Mosdorf broni prawa do bezkarności awantur studenckich. Prawo to ma rzekomo wynikać... z tradycji uniwersyteckiej, której „nie wolno" łamać pod groźbą klątwy nie byle czyjej, bo Władysława Jagiełły, odnowiciela uniwersytetu krakowskiego. Wprawdzie bardzo szanujemy średniowieczne tradycje, jako pamiątki narodowej historii, ale sądzimy, że ślepe kierowanie się w epoce dzisiejszej zasadami obowiązującymi w XIV czy XV w. byłoby, łagodnie mówiąc, nonsensem. P. Mosdorf mógłby wiedzieć, że przywileje dane uniwersytetowi Jagiellońskiemu były zgodne z ówczesną zasadą fundacyj uniwersyteckich, które otrzymawszy raz znaczny majątek, przestawały korzystać z funduszów państwowych, same się rządziły i same się utrzymywały. Tak było wszędzie, nie tylko w Krakowie. W XVIII i XIX w. nastąpił całkowity przełom w tej sytuacji. Uniwersytety europejskie straciły autonomię, przeszły pod zarząd państwa i korzystają ze stałych sum wydzielanych z budżetu państwowego. — W b. zaborze austriackim zachowały się resztki średniowiecznych przywilejów akademickich, wzorowane nie tyle na tradycjach jagiellońskich, ile na wiedeńsko-habsburskich przeżytkach. Robić z nich „tabu" narodowe polskie mogą albo ignoranci, albo ludzie złej woli, którzy za parawanem autonomii i eksterytorialności, knują spiski, aby wywoływać w kraju stan niepewności i podniecenia. Zbyteczne dodawać, iż w środowisku lwowskim jest ta akcja wyzyskiwana — a częściowo także prowokowana — przez obce, wrogie elementy.

P. Mosdorf zamazuje cały problem uniwersytecki argumentami czerpanymi z prasy żydowskiej. Wiadomo, że Żydzi chcieliby wyzyskać obecne napięcie stosunków między Polską a Niemcami. Usiłują oni napróżno znaleźć takie sfery w społeczeństwie polskim, które poparłyby ich interesy, Ale cóż z tego wynika? Czy mamy zaniechać walki z Niemcami, aby nie zaszkodzić rozwojowi antysemityzmu?

Kłamliwe i niedorzeczne są twierdzenia p. Mosdorfa, że:

„Sfery" walczące z młodzieżą mają w zanadrzu argument: nie można w przededniu wojny sprawiać przykrości Żydom, którzy wszak podlegają mobilizacji i będą walczyli na froncie.

Wolne żarty. Komuniści też podlegają mobilizacji. I będą walczyli na froncie. Ale jedni i drudzy będą walczyli (na froncie lub w intendenturze) dla swoich, odrębnych celów. A młodzież lwowska, która tak gorszy swym postępowaniem prof. Bartla i tow. będzie ginęła za Polskę i dla Polski. Ta młodzież nie straci ochoty do wojny w razie upadku hitleryzmu. I z takim samym zapałem wjeżdżać będzie na czołgach i samochodach pancernych do Berlina czerwonego jak do Berlina brunatnego. Ale to właśnie nie podoba się „sferom".

Niema „sfer" walczących z młodzieżą, natomiast coraz szerszy jest front walczący z anarchią i terrorem drobnej grupy wykolejeńców i psychopatów. O przykrościach czy przyjemnościach żydowskich myślą tylko judeocentryści z pod znaku p. Mosdorfa. Wreszcie — argument o służbie wojskowej młodzieży polskiej. Pisaliśmy już na tych łamach, jak niesumiennie i niehonorowo próbuje prasa endecka wyzyskiwać obowiązek służby wojskowej dla usprawiedliwienia bezkarności awantur studenckich. To, że młodzież polska będzie się biła z każdym wrogiem niemieckim, brunatnym czy czerwonym, a dodajmy także — białym, jest dla każdego Polaka oczywistością. Robienie z tego jakiejś specjalnej zasługi ubliża młodzieży akademickiej i przynosi ujmę oficerom rezerwy, którzy się wśród niej znajdują.

(ar.)

DZIEŃ

1 lipca — **Sobota**

Teobalda

Jutro: Naw. NPM.

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Sobota, 20 wiecz. „Korsarz".

Niedziela, 16 popoł. „Korsarz". 20 wiecz. „Paryżanka".

Poniedziałek, 18 wiecz. „Korsarz".

Wtorek, 20 wiecz. „Korsarz".

Środa, 20 wiecz. „Paryżanka".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, 18 i 20.15 wiecz. „Strachy na Lachy", gośc. wyst. teatr. „Małe Qui Pro Quo".

Niedziela 18 i 20.15 „Strachy na Lachy" — gość. wyst. teatru „Małe Qui Pro Quo".

Od poniedziałku do środy teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Piętro wyżej oraz Róża.
APOLLO: Tarzan i Zielona bogini.
ATLANTIC: Dziewczyna z zaułka.
BAJKA: Upiór na sprzedaż i Tydzień przed ślubem.
BAŁTYK: Koenigsmark, oraz Świat mówi o nas.
CASINO Panieńskie szaleństwo.
CHIMERA: W szponach Monte Carlo.
EMPIRE: Brat diabła.
EUROPA: Idziemy przez życie.
GLORIA: Za zasłoną oraz Złote kobietki.
GRAŻYNA: Port Artura i Zwyciężyły kobiety.
KOPERNIK: Studentka.
MARYSIEŃKA: Znachor i Profesor Wilczur.
METRO: Noc przed bitwą, oraz Rycerze stepu.
MIRAŻ: Wróć moja maleńka.
MUZA: Powrót Arsena Lupina.
PALACE: Ostatnie ostrzeżenie.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Miłość w kajdanach.
RIALTO: Dziewczęta z Nowolipek.
ROXY: Życie we dwoje.
STYLOWY: Niewidzialna rywalka i rewia z Refrenem.
ŚWIT: Kościuszko pod Racławicami i Zaginiona wyspa.
ŚWIATOWID: Cień Szanghaju, oraz Siódme niebo.
TON: Piraci prerii i Mój pan mąż.
UCIECHA: Robert i Bertrand oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Na pokładzie Transatlantyku.

TEATR

— PRZEDSTAWIENIA „KORSARZA" PO ZNIŻONYCH CENACH. W sobotę 1-go o 20 oraz w niedzielę o 16 w Teatrze W. komedia M. Acharda „Korsarz" z pp.: Wł. Krasnowieckim, N. Karasińską, R. Hierowskim J. Machalskim, J. Staszewskim, M. Węgrzynem, J. Leliwą, Woźniakiem, P. Połońskim T. Surową, G. Oranowską i in. — Reżyseria i inscenizacja L. Schillera. Ceny biletów zniżone.

— „PARYŻANKA". W niedzielę 2 bm. o 20-tej w Teatrze W. komedia francuska pióra Becque'a „Paryżanka" w przekładzie i reżyserii L. Schillera. Obsadę ról tworzą pp.: Z. Życzkowska (rola tytułowa), J. Wiedeńska, Wł. Krasnowiecki, R. Hierowski i J. Staszewski. Dekoracje projektu M. Różańskiego

— OSTATNIE WYSTĘPY TEATRU „MAŁE QUI PRO QUO". W sobotę 1-go oraz w niedzielę 2-go ostatnie dwa dni występów teatru warszawskiego „Małe Qui Pro Quo" w Teatrze Rozm. w doskonałej rewii polityczno-satyrycznej pt. „Strachy na Lachy", której treść podają nam w świetnych skeczach, monologach i piosenkach: T. Olsza, S. Górska, A. Bogucki, H. Kamińska, H. Brzezińska — na czele z ulubieńcem całej Polski Adolfem Dymszą. Konferencierkę prowadzi najdowcipniejszy w dobie obecnej „zapowiadacz" W. Orłow. — W sobotę i w niedzielę po dwa przedstawienia, a to o 18-tej i 20.15. — Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

— ZNIŻKI NA WYSTĘPY TEATRU „MAŁE QUI PRO QUO". Kupony abonamentowe, stowarzyszeniowe i indywidualne uprawniają do nabycia biletów wstępu na występy teatru „Małe Qui Pro Quo" w cenie zniżonej t. j. według cennika II.

— NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ TEATRU W. będzie komedia pióra Mariusza Maszyńskiego której próby pod kierownictwem reżyserskim St. Daczyńskiego dobiegają już końca. Jedną z głównych ról kreować będzie autor komedii, Mariusz Maszyński.

RADIO

— „KUPNO NA RATY". W sobotę dnia 1-go lipca br. o godz. 14.35 nadana będzie pogadanka mgr. Bronisława Ulama pt. „Kupno na raty", w której autor omówi stronę prawną i gospodarczą ratalnego nabywania towarów.

LW. TOW. NAUKOWE

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO - FILOZOFICZNEGO odbędzie się we wtorek 4 lipca br. o godz. 5-tej popoł. w lokalu seminaryjnym prof. Abrahama w starym gmachu uniwersyteckim, ul. św. Mikołaja 4, I. p. Porządek dzienny: Czł. prof. L. Kozłowski przedstawi referat dr M. Śmiszki pt. „Kurhany Podkarpackie".

RÓŻNE

— ZARZĄD OKRĘG. ZW. INWALIDÓW wojennych R. P. we Lwowie z okazji XI. Zjazdu delegatów Okręgu lwowskiego zamiast wieńca na grób Nieznanego Obrońcy Lwowa — przekazał 200 zł. na rzecz Obywatelskiego Komitetu budowy Żywego Pomnika Obrony Lwowa.

— ODJAZD KOLONII TNSW. do Sianek nastąpi dnia 3 lipca br. o godz. 14.40 z Dworca głównego. Zbiórka uczestników kolonii o godz. 13.30 w poczekalni dla uczniów. Uczestnicy kolonii mają się zgłosić dnia 1 lipca br. w lokalu Towarzystwa (ul. Łyczakowska 5, I. p. między godziną 18—20 po odbiór kart uczestnictwa.

NIEZAWODNYM SERCOM naszych Czytelników polecamy gorąco sierotę, ucznia IV. kl. gimn., bez środków do życia, który musi wyjechać na parę tygodni celem ratowania zdrowia. Łaskawe datki prosimy składać w kantorze „Dz. P." „na wyjazd dla biednego ucznia".

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 1 do 7 lipca br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — MargulIesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Jeszcze jeden wyrok w procesie b. policjanta skazanego na karę śmierci

(§) W sądzie okręgowym w Czortkowie zapadł wyrok w sensacyjnym procesie b. posterunkowego policji Michała Nakonecznego z Zaleszczyk oskarżonego o otrucie funkcjonariusza pocztowego Michała Kohuta.

W sądzie tym rozpatrywana była w swoim czasie sprawa Nakonecznego, jako w sądzie pierwszej instancji i zakończyła się, jak wiadomo, wyrokiem skazującym oskarżonego na karę śmierci.

Sprawę tę rozpatrywał następnie sąd apelacyjny we Lwowie, który zmniejszył oskarżonemu wyrok, skazując go na dożywotnie więzienie.

Ostatnio sprawa Nakonecznego wróciła powtórnie do Czortkowa, gdzie, mimo zapewnień oskarżonego, że jest niewinny, że padł ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności, sąd wydał wyrok, skazujący go na dożywotnie więzienie.

Według orzeczenia sądu w motywach wyroku, przewód sądowy dostarczył dowodów winy oskarżonego. Okolicznością specjalnie obciążającą Nakonecznego jest fakt, że w chwili popełniania przestępstwa był on policjantem, a więc funkcjonariuszem, którego zadaniem było czuwanie nad cudzym mieniem. Tymczasem oskarżony, wykorzystując swoje stanowisko, dostał się na teren sortowni, gdzie znajdowała się w kasie większa gotówka, aby dokonać grabieży. W tym celu dał pocztylionowi Kohutowi do zjedzenia kawałek zatrutej kiełbasy, co spowodowało następstwa tragiczne, gdyż Kohut wkrótce zakończył życie wskutek zatrucia. Zbrodnia Nakonecznego została popełniona z pobudek najniższych, dla chęci zysku, i dlatego sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących, które pozwalały by na zmniejszenie mu kary.

Niezależnie od wyroku, Nakoneczny został pozbawiony praw obywatelskich na zawsze.

Pożar zniszczył tartak w Brzósce

(a) W Brzósce, w pow. dobromilskim, wybuchł wczoraj groźny pożar w tartaku firmy „Braci Ringel" i w niedługim czasie zniszczył tartak z zabudowaniami. W stajni zginęło 8 krów. Ogólna szkoda oszacowaną została na 30.000 zł. Ogień wybuchł w hali maszynowej wskutek zapalenia się trocin od pozostawienia ognia w piecu.

Wypadek w synagodze

(a) W dniu wczorajszym w synagodze im. Glanzera przy ul. Wagowej l. 3 wydarzył się wstrząsający wypadek. W czasie odnawiania i malowania sufitu 16-letni Chaskel Taub pośliznął się na rusztowaniu najwyższym i runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu skutkiem wewnętrznego kwiotoku.

Zatrucie dwóch kobiet grzybami

(a) Przybywające chwilowo we Lwowie (ul. Urbańskiego 6) Anna i Antonina Nowickie, zamieszkałe w Martynowie w pow. rohatyńskim, uległy wczoraj zatruciu grzybami i przewiezione zostały do szpitala powszechnego.

Odprawa okręgowa Rodziny Rezerwistów we Lwowie

W dn. 26 ub. m. odbyła się we Lwowie przy ul. Kurkowej l. 12 odprawa pp. przewodniczących, referentek i referentów Wychowania Obywatelskiego, referentów Opieki Społecznej i referentek Przysposobienia do Obrony Kraju.

Odprawę otworzyła Przewodnicząca Rady Okręgowej R. R. p. Aurela Polniaszkowa, witając przybyłe z Kół delegatki i delegatów. Referat Wychowania Obywatelskiego wygłosiła p. Maria Żygulska, referat Opieki Społecznej p. Maria Kamińska, referat P. d. O. K. p. Zdzisława Struszyńska. W dalszym ciągu odprawy p. Przew. Polniaszkowa zaznajomiła obecnych z zadaniami Rodziny Rezerwistów na najbliższy okres pracy. Następnie skarbnik Rady Okręgowej p. Stefan Drabik zaznajomił zebranych ze stroną filantropijną Rodziny Rezerwistów, dla ich członkiń i członków R. R., którzy mogą korzystać z Funduszu Zapomogowego im. Emilii Polakowej, podając zarazem do wiadomości obecnych o złożeniu przez Radę Okręgową wraz z Kołami R. R. na F.O.N. zł 400, oraz na budowę Żywego Pomnika Obrony Lwowa zł 100.

Na zakończenie odprawy Przewodnicząca Rady wezwała obecnych do dalszej intensywnej pracy na tutejszym terenie dla dobra Państwa, na czym odprawa zakończyła się w późnych godzinach wieczornych.

Co powinien wiedzieć radioabonent, zabierając odbiornik na urlop

Dyrekcja Polskiego Radia otrzymuje w ostatnich czasach dużą ilość listów od radioabonentów z zapytaniami, czy można w czasie ferii letnich odbiornik radiowy zarejestrowany w innym miejscu przenieść na letnisko lub do miejscowości kuracyjnej, zabrać na wycieczki turystyczne i jak należy postąpić, by nie narazić się na przykrości.

Polskie Radio wyjaśnia, że zarejestrowane odbiorniki mogą być zainstalowane w czasie ferii letnich na okres nie dłuższy, niż trzy miesiące na letniskach, uzdrowiskach itp. bez dodatkowej rejestracji i dopłaty. Najprostszym rozwiązaniem tej sprawy byłoby uregulowanie z góry opłat abonamentowych za okres ferii bądź urlopu, lub wskazanie Urzędowi Pocztowemu, na terenie którego abonent zamieszkuje stale, dokąd należy przesyłać mu za czas nieobecności rachunki.

Kartę rejestracyjną oraz pokwitowania uiszczonych opłat należy przechowywać w miejscu zainstalowania odbiornika.

W KANTORZE NASZYM ZŁOŻONO:

Na wyjazd dla biednego ucznia: Kl. Olszańska, Złoczów zł. 20. — Mgr. B. C. zł. 5.

Na dom sierót im. Dr Dietziusa w Jarosławiu zł. 10.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p., tel. 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III, VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I. p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA —

LIPIEC

(a) Ostatni tydzień czerwca wśród przemijających zresztą burz minął przeważnie wśród przepięknej, słonecznej pogody. — Przed nami lipiec. — Podobnie jak każda pora roku i każdy miesiąc znajduje swe odbicie w przysłowiach ludowych. Następuje z tym miesiącem okres wzmożonej pracy rolnej, rozstrzygającej o całym roku, gdyż

„w lipcu kłos się mnoży,
przynosi dar Boży,
prościutko ci stoi
i sierpa się boi".

Głosi inne staropolskie przysłowie:

„Od lip ciągnie wonny lipiec,
nie daj słonku zboża przypiec";

lub w nawiązaniu do burz, jakie w tym miesiącu zjawiają się:

„Gdy grzmot się w lipcu od południa poda,
drzewom się znaczy mocna nieuroda".

Jest lipiec miesiącem żniw. O wyczerpaniu zeszłorocznych zapasów mówi przysłowie:

„Lipiec, — ostatek mąki wypiecz!"

Młodzież wołyńska we Lwowie

(a) Przez niedzielę bawiła w naszym mieście wycieczka młodzieży z powiatu Zdołbunowskiego w liczbie około 600 osób. W drodze powrotnej z Krakowa na Wołyń zatrzymała sie we Lwowie i zwiedziła Panoramę Racławicką oraz złożyła hołd Obrońcom Lwowa na cmentarzu Łyczakowskim. Młodzież ta, która po raz pierwszy wyjrzała szerzej w świat poza swą wieś rodzinną, była wprost rozentuzjazmowana wrażeniami, odniesionymi zarówno w Krakowie jak i we Lwowie.

Niemiły obrazek z wozu tramwajowego

(a) Wczoraj w wozie tramwajowym, podążającym z górnego Łyczakowa w kierunku śródmieścia, byliśmy świadkami następującego zajścia. Do wozu wsiadła elegancko ubrana panienka w towarzystwie niemniej dostatnio ubranego młodziana, który palił papierosa. W pewnej chwili młodzieniec kłęb dymu skierował w twarz swej towarzyszki, która zamiast jakiejkolwiek reakcji zrobiła dobrą minę do tej złej gry. Zachowanie się młodzieńca, pozbawionego w tej mierze najprymitywniejszych zasad wychowania, wzbudziło wśród pasażerów politowanie. Radzibyśmy, by opisany obrazek doszedł do wiadomości nieznanego nam z nazwiska nieokrzesańca.

Wypadki uliczne

(a). Samochód prywatny, kierowany przez kupca Fryderyka Rosnera (ul Kleparowska 2) potrącił wczoraj na ul. Bema Mikołaja Mulaka, który doznał ogólnego potłuczenia i przewieziony został do szpitala powszechnego. — Na ul. Janowskiej potrącony został o północy przejeżdżający w kierunku miasta rowerem Józef Szpat, fryzjer, przez motocykl wojskowy. Rowerzysta upadł na bruk i doznał okaleczenia prawej ręki.

„Coby było — gdyby było" w „Stylowym"

Tytuł nowej, iskrzącej się od humoru rewii „Coby było, gdyby było" w „Stylowym" zapożyczony jest z dowcipnej piosenki jaką śpiewa Gronowski, nareszcie pokazany w solówce, rzęsiście przez całą widownię oklaskiwanej. Oklaski w tym nowym programie zbierają zresztą wszyscy — i Ref-Ren za swą miłą konferansierkę Runowiecka za piękne piosenki, balet Trzcianki za swe pełne finezji wyczyny taneczne, będące zarazem pożegnaniem tej sympatycznej piątki ze Lwowem. Oklaski przy podniesionej nawet kurtynie zbiera Chaplin w spodnicy — Oleńska i naprawdę mocno Chaplina przypominający Bączek-Nowowiejski. Specjalnie udany jest występ tej pysznie dobranej pary w nadzwyczaj pomysłowym finale, hasającej tak skocznie, że widzowie boki zrywają ze śmiechu.. Jednym słowem, ostatni program w „Stylowym" można śmiało zaliczyć do najlepszych z oglądanych na deskach tej przemiłej estrady.

Na ekranie wspaniały film „Zaza" z Claudette Colbert i H. Marschallem w głównych rolach. Całość godna obejrzenia.

Podpalenie z zemsty na tle sporu majątkowego

(a) W Wiszence, w pow. gródeckim, w dniu wczorajszym wieczorem Olena Fedorowicz podpaliła dom swego szwagra Teodora Kowałyszyna. Dom spłonął doszczętnie. Wymieniona dokonała zbrodniczego czynu na tle sporu majątkowego. Podpalaczka została aresztowaną.

Hochsztapler skazany na 3 lata więzienia

(§) Typowy „niebieski ptak" Adam Górny został wczoraj skazany przez Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia za oszustwa. Górny, będąc żonaty, występował często w roli kawalera „do wzięcia", oświadczał się naiwnym kobietom, wyłudzał od nich grubszą gotówkę i później znikał, albo ze skruchą obiecywał zwrot gotówki. Jedna z jego „narzeczonych" została w ten sposób oszukana na 1.800 zł.

Do serii oszustw Górnego doszło jeszcze ostatnio podrobienie jakiegoś dokumentu, co poważnie zaważyło na wyroku.

Urzędnik kolejowy sfałszował weksel

(§) Za podpisanie weksla cudzym nazwiskiem został skazany na 6 miesięcy więzienia urzędnik kolejowy Zygmunt Kosiba.

Morderca skazany na 15 lat więzienia

(§) W sprawie Michała Żołądka, skazanego na 15 lat więzienia za zamordowanie kobiety, zapadł wczoraj wyrok w Sądzie Apelacyjnym, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Na wsi nożowców coraz więcej!

(a) W czasie kłótni, jaka wczoraj po południu powstała w Drohomyślu, w pow. jaworowskim, Iwan Chatak, miejscowy gospodarz, pchnął nożem w lewy bok Stefana Seredę, liczącego 32 lat. Sereda wskutek odniesionej rany zmarł w drodze do szpitala w Lubaczowie.

Skazanie sprawców napadu na Wałach Prez. Mościckiego

(§) Sąd Grodzki skazał wczoraj Mikołaja Kuplowskiego na 100 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu, i jego narzeczoną Danutę Bielecką na 50 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Oskarżeni oni byli o współudział w napadzie na 34-letniego hafciarza Hermana Tuchnera na Wałach Prez. Mościckiego. Napad ten został dokonany o godz. 10 wiecz. Do siedzącego na ławce Tuchnera podbiegło w pewnej chwili trzech mężczyzn i jedna niewiasta, którzy zaczęli go bić. Dwóch napastników zdołało umknąć, natomiast Bielecką i Kuplowskiego przytrzymano.

Skazani zapowiedzieli apelację.

Na F. O. N.

Za pośrednictwem Związku Teatrów i Chórów Lud. we Lwowie składa Teatr i Chór Ludowy w Barszczowicach na FON kwotę 50 zł., uzyskaną z dwóch przedstawień urządzonych w Barszczowicach i Prusach. — Kwotę powyższą złożono w Administracji naszego pisma.

* * *

Ludwik Schaffer imieniem „Gołębnika" przeznaczył na FON cały utarg brutto z dnia 2 lipca br.

Awantura w nocnym barze

(a) W barze nocnym „Lido" przy ul. Łyczakowskiej w czasie awantury nieznany sprawca skradł Andrzejowi I., studentowi Politechniki, portfel z zawartością 170 zł.

XX lista ofiar na Żywy Pomnik uczczenia XX rocznicy Obrony Lwowa

W czasie od 6—22 czerwca otrzymał Komitet Obywatelski budowy Zakładów Salezjańsgich na górnym Łyczakowie następujące ofiary na budowę pierwszej we Lwowie polskiej szkoły rzemieślniczej i bursy dla biednej, opuszczonej młodzieży polskiej.

10.000 zł. Komunalna Kasa Oszczędności m. Lwowa (zasiłek za rok 1939/40 z przyznanych ofiarnie na budowę Zakładów ogółem 50.000 zł.); 338 zł. 38 gr. Okręg Lw. Kolejowego Przysp. Wojsk.; 250 zł. Korporacja Mistrzów Kamieniarskich we Lwowie; 151 zł. 80 gr. Urzędnicy II. a Wydziału Zarządu Miej. we Lwowie; 150 zł. Dyrekcja Cyrku Staniewskich. 141 zł. 75 gr. Zrzeszenie Urzędn. Banku Cukrownictwa we Lwowie; po 100 zł. Dyrekcja Akc. Banku Hipotecznego we Lwowie, Rektorowa Zofia Nadolska, Dyrekcja IX. Państw. Gimnazjum i Liceum we Lwowie; 65 zł. Dyrekcje kinoteatrów Casino i Empire; po 50 zł. N. N., Dyrekcje kinoteatrów Apollo i Miraż, Związek Pracowników kominiarskich we Lwowie; — 40 zł. Dowództwo, Oficerowie i Podoficerowie 6 Pułku Lotn. (po raz czwarty). Gimnazjum Kupieckie we Lwowie żeńskie; 35 zł. Onyszkiewiczowie; 31 zł. 30 gr. Klasa III. a Państw. Gimn. i Lic. I. im. Kopernika we Lwowie; 30 zł. Młodzież Państw. Gimn. i Lic. w Gródku Jag., Prof. Stanisława i Julian Czyżewscy, Mieczysław Nechay; 25 zł. 85 gr. st. sierż. Marian Gusner z Przemyśla; po 25 zł. minister Władysław Stesłowicz, Sodalicja Mariańska Pryw. Gimn. im. Król. Jadwigi w Stryju, Bednarzowa Maria, Samopomoc Koleżeńska Uczniów IV. Gimn. we Lwowie, Dyrekcja Lasów Państw. Okręgu Lw., Dzieci z Ochronki Dzieciątka Jezus przy ul. Piątaków zamiast kwiatów na imieniny ks. dyr. Antoniego Guzika. Pow. Koło Zw. Inwalidów Wojennych Buczacz, a p. Feliks Kopiec przepracował ofiarnie na kwotę 25 zł. przy obecnie prowadzonych robotach ziemnych na terenie przyszłych Zakładów; 23 zł. 30 gr. Koło Krajoznawcze Pryw. Gimn. żeńskiego im. Słowackiego we Lwowie; 23 zł. 08 gr. Państw. Gimn. i Lic. VI. we Lwowie ze zbiórki na tacę w dniu zakończenia roku szkolnego; 22 zł. 50 gr. Dyrekcja Szkoły powsz. żeńskiej im. Konarskiego we Lwowie; 21 zł. inż. Bednarczuk Stanisław; po 20 zł. dr Aleksander Robakowski, Maria hr. Dzieduszycka, Zofia Zurekowa; od 10 zł. do 20 zł. Klasa III. a Państw. Gimn. Kupieckkiego, Młodzież Oratorium Salezjańskiego na górnym Łyczakowie. Klasa I. a Państw. Liceum i Gimn. I. we Lwowie, Wojkowska Aniela, Szkoła zawodowa Nr. 2, Apteka Mikolascha, Oddz. III. Komun. Kasy Oszczędn. przy ul. Łyczakowskiej; po 10 zł. inż. Z. Rudolf, Julia Piskorzowa, Komun. Kasa Oszczędn. w Buczaczu, insp. Zenon Zaklika, Stefania Piórkiewicz, Maria Bielska. Ofiary od 1—10 zł. złożyli: Sąd Grodzki w Gwoździcu, Stefania Zagórska, Urząd skarbowy Przemyślany, Zamoyska Ludwika, inż. Zygmunt Laskowski, Antoni Skoczylas, Apteka mgr. Ehrbara, Jadwiga Gruberówna, Jadwiga Kuhnówna, Józef Smolak, Związki: Legionistów, Oficerów Rezerwy i Podoficerów Rezerwy w Buczaczu Helena Sawczyńska, Aleksander Szulisławski, J. i M. Grzywińskie, Staebar, Robotnicy z Funduszu Pracy, 4-ta kl. szkoły męskiej im. Zimorowicza, ks. M. Dobija, Dzieci kl. I. b i III. a szkoły im Zimorowicza, Antoni Piotrowski, Zygmunt Dzikowski, mjr. Aleksander Jabłonowski, Szkoła powsz. Nr. 53 i nr. 17 Szkoła powsz. żeń. im. Kościuszki, Franciszka Skarbkowa, Dzieci kl. V a szkoły powsz. im. Mickiewicza, Dzieci kl. V szkoły powsz. im. św. Antoniego i in.

Komitet Obywatelski budowy Zakładów składa wszystkim wymienionym ofiarodawcom jak najgorętsze podziękowanie i wyrazy wdzięczności za złożone ofiary i apeluje o dalsze ofiary, bowiem roboty ziemne w pełnym toku i niebawem mają rozpocząć się roboty murarskie, na które dysponuje Komitet zbyt skromnymi funduszami.

Kochając dzieci złóżcie ofiary na ich wychowanie, kształcenie w duchu polskim i w zasadach wiary katolickiej na rzemieślników-rękodzielników przygotowanych do życia i przyszłej pracy zawodowej i społecznej tu we Lwowie i na terenie ziem południowo-wschodnich.

Pamiętajcie stale o koncie Komitetu budowy Zakałdów w PKO. Nr. 510.900.

Ze stałej rubryki

(a) Mikołaj Zarewicz, kupiec (ul. Kurkowa 7) zawiadomił policję, iż przed kilku dniami zbiegł syn jego Igor, liczący 13 lat, uczeń I. kl. Seminarium gr.-kat. — Chłopak wyjechał prawdopodobnie w kierunku Synowódzka.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Barde Lago Anna, wł. dóbr — Grochowce. Kowenicki Jan, dyr. dóbr — Tarnobrzeg. Dr Piechowicz Michał, prezyd. m. — Drohobycz. Królewski Artur przemysł. — Bielsko. Oleksińska Helena, ziemianka — Romanówka. Hr. Krasicka Izabella, wł. dóbr — Lesko. Nowoświąt Jan, inż. — Nadwórna. Hr. Szeliski Henryk, wł. dóbr — Kombornia. Konieczny Jan, kier. firmy handl. — Warszawa. Antoniewicz Marian, dzierżawca dóbr — Potok Złoty. Lieberman Käppel, przemysł. — Borysław. Menczel Leon, przemysł. — Gdynia. Dr Brzeski Władysław, urzędnik — Warszawa. Witrylak Feliks, major — Brześć n/B. Skrzymowski Jerzy, kupiec — Warszawa. Wołoszyn Stanisław, naczelnik urzędu — Borszczów. Rösler Mathias, przemysł. — Tel-Aviv. Wojtowicz Franciszek, lekarz weteryn. — Tarnogóra. Dr Frauenglas Maria, adwokat — Kraków. Kościówka Stanisław, urzędnik — Radzymin. Grynberg Gustawa, przedst. firmy — Warszawa. Siekierska Janina, żona notar. — Kopyczyńce. Składzień Zygmunt, kupiec — Warszawa. Bułajewski Marian, kpt. — Warszawa. Broda Józef, urzędnik — Żółkiew. Nirenstein Eleonora, urzędnik — Warszawa. Wilczyński Jan, major — Warszawa. Drożniak Edward, urzędnik — Kraków. Wagner Zdzisław, dyr. dóbr — Bilcze Złote. Kaczyńska Maria, dyr. gimn. — Zamość. Telsenhaut Henryk, dziennikarz — Warszawa. Iwanicki Józef, urzędnik — Katowice.

Zbiórka na FOM

W ramach „Dni Morza" odbędzie się w dniach 1 i 2-go lipca br. zbiórka uliczna do puszek na Fundusz Obrony Morskiej.

Zbiórka na F. O. M. powierzona została Lidze Morskiej i Kolonialnej uchwałą Rady Ministrów w r. 1938.

Dotychczas po dzień 21-go czerwca br. zebrano na ten cel 9,854.232.82 zł. — Z sumy tej wybudowano okręt podwodny „Orzeł", który w lutym br. został wcielony w skład naszej floty.

Obecnie budowane są ścigacze, przy czym każdy Okręg buduje ścigacza własnego imienia.

Zbiórka na F. O. M. jest zdaje się jedyną zbiórką w Polsce, nie obciążoną żadnymi wydatkami administracyjnymi, gdyż całkowity wpływ przeznaczony zostaje na budowę Marynarki Wojennej a koszty zbiórki pokrywa się z funduszów L. M. K. — Obecnie, gdy hasło „Dni Morza", „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku" — stało się hasłem każdego Obywatela, złóżmy choćby grosz na dozbrojenie naszej Marynarki Wojennej podczas zbiórki ulicznej. — Niech ofiarni kwestarze, którzy poświęcają swój czas dla ogólnego dobra, znajdą życzliwe poparcie u każdego. — Niech nie będzie nikogo we Lwowie, któryby nie nosił znaczka F. O. N.

Konto F. O. N. Okręgu Lwowskiego — 42.006.

Zakończenie spółdzielczego kursu zbożowego

W dniu 27 czerwca br. zakończono 2-tygodniowy kurs zbożowy zorganizowany przez Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie przy współudziale Lwowskiej Izby Rolniczej, Syndykatu Spółdzielni Rolniczych, Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego i Związku Handlowego Spółdzielni Składni i Sklepów Kółek Rolniczych. Uczestniczyło w nim 70 osób, w tym 35 młodzieży ze Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego we Lwowie. Wykłady prowadzili sami specjaliści, pracownicy Związku Spółdzielni Rolniczych oraz innych pokrewnych organizacyj rolniczych.

Główny nacisk w wykładach położono na technikę handlu zbożem w ramach spółdzielni rolniczo-handlowych, dużo też czasu poświęcono pokrewnym działom z handlem ściślejszym związanym. Na specjalne wyróżnienie zasługuje fakt dążenia do wychowania w kierowniku spółdzielni rolniczo-handlowej nietylko kupca, ale dobrego doradcy w sprawach ogólnych i fachowych, aby tym silniej związać rolnika ze swą spółdzielnią.

Z przemówień, jakie miały miejsce na zakończenie kursu należy sądzić, że cel kursu został osiągnięty. Po słowach zachęty do wytrwałej pracy, jakie wyraził dyrektor Okręgowego Związku dr. J. Marszałek, po podkreśleniu przez Prezesa Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego L. Myszkowskiego potrzeby unarodowienia handlu zbożem, przemówił przedstawiciel kursistów, p. Czałczyński z Przeworska w gorących słowach dziękując organizatorom kursu, w szczególności p. Władysławowi Sierpowskiemu i wykładowcom za danie im możności pogłębienia swych wiadomości teoretycznych oraz zapewnił, że akcenty ideologiczne znalazły w nich głęboki oddźwięk, że właśnie na tym kursie wszyscy sobie dokładnie zdali sprawę ze szczytnej misji spółdzielcy jako kupca, który swym uczciwym postępowaniem systematycznie obala pokutujące gdzie niegdzie z dawnych czasów mniemanie, że zawód kupiecki szczególnie na wsi jest pewnego rodzaju formą pasożytnictwa na mało uświadomionych handlowo mieszkańcach wsi. Stwierdził dalej, że w związku z tym wszyscy spółdzielcy handlujący na wsi winni uważać się za pionierów odrodzenia wsi polskiej i w codziennych czynnościach stale to mieć na uwadze. W wzruszających słowach dziękowała za naukę przedstawicielka uczniów i uczennic Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego zapewniając organizatorów, iż mogą liczyć na młode pokolenie, które z zapałem będzie starszym pomagać w pracy. Zakończono kurs zawołaniem: „Do zobaczenia przy wspólnym warsztacie pracy na wsi".

—

Jak się odżywiają robotnicy w Polsce i za granicą?

Według obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy, największą rolę odgrywają w polskich rodzinach robotniczych wśród konsumowanych artykułów żywnościowych ziemniaki, których spożywa się 202 kg rocznie na tzw. jednostkę konsumcyjną. Największe liczby spożycia ziemniaków wykazują Belgowie (220 kg), którzy jednak obok tego spożywają wielkie ilości bułki (195,4 kg), mięsa (58,5 kg), nabiału (183,4 kg) i piwa (73 l.).

U nas natomiast ziemniaki i żytni chleb (159,5 kg) stanowią podstawę wyżywienia. Poza kartoflami, innych warzyw i owoców spożywa się w Polsce zaledwie 64,2 kg, podczas gdy np. w Szwajcarii przeszło 150 kg. Mleka przypada na jednostkę konsumcyjną w Polsce 83,3 l., gdy w Finlandii 331,6 litr. w Norwegii 205,9 l., w Holandii 198,8 l. Mniejsze od nas liczby spożycia mleka wykazują wśród zbadanych 17 państw jedynie Bułgaria i Kolumbia. To samo dotyczy cukru, który spożywany jest u nas w rodzinach robotniczych w ilości 21,1 kg na jednostkę konsumcyjną, gdy w Szwecji 43,2 kg, w Danii 35 kg itd. Natomiast w Niemczech i w Bułgarii spożycie cukru jest jeszcze mniejsze niż u nas. Jeśli chodzi o pożycie mięsa i ryb, to waha się ono w granicach od 28,4 kg na Węgrzech do 92,3 kg w Norwegii, z tym zastrzeżeniem, że w Norwegii ogromna rolę odgrywa konsumcja ryb (49,3 kg). W tej kategorii spożycie w Polsce stoi na poziomie średnim, wynosząc 51,? kg, natomiast uderza bardzo małe spożycie ryb (4,6 kg).

Można ustalić ogólnie, że w krajach, mających wysoki standart życiowy, pożywienie robotników jest bardziej zróżnicokwane, w krajach zaś ubogich — bardziej jednolite, składające się w głównej mierze z kartofli i chleba razowego, co oczywiście odbija się ujemnie na rozwoju fizycznym warstwy robotniczej.

—

Dziedziczenie cech intelektualnych

Sprawa dziedziczności jest dzisiaj jednym z najważniejszych zagadnień nietylko naukowych, ale społecznych i politycznych. To też ciekawą będzie rzeczą przyjrzeć się, jak uczeni zapatrują się na sprawę dziedziczenia cech intelektualnych. Popularny przegląd ich poglądów daje St. Skowron w broszurce „Dziedziczność u człowieka", wydanej w Bibliotece Biologicznej „Książnicy Atlasu".

Przytaczając obliczenia głośnego przyrodnika Galtona, który sam był krewnym Darwina, i uważał ich uzdolnienia przyrodnicze za dziedziczne, autor podaje, że stu wybitnych ludzi najrozmaitszych zawodów, jak uczonych, prawników, wodzów i artystów, posiadało szczególnie uzdolnionych 48 synów, 41 braci, 31 ojców, 18 stryjów i 22 siostrzeńców. — Znane są również niektóre rodziny wybitnie uzdolnione tak np. rodzina Amerykanina J. Edwardsa, w którego potomstwie znalazło się 13 rektorów uniwersytetów, 65 profesorów uniwersytetu, 60 lekarzy, 100 duchownych, 75 oficerów, 60 pisarzy, 100 prawników, 30 sędziów, 80 wyższych urzędników, 3 senatorów i 18 wyższych bankowców.

Wybitnym przykładem takich uzdolnionych rodzin jest rodzina Skłodowskich-Curie, Kossaków, Fałatów, Fredrów, Morstinów i Jareckich. Z obcych rodzin wymienia autor zdolności malarskie u Tycjanów, Holbainów i Fauerbachów a muzyczne u Bachów. Z przyrodniczych zdolności odznaczyli się nimi Huxleyowie. Autor uważa również za dowód dziedziczności uzdolnień wczesne obudzenie się talentu u pewnych jednostek — jak np. u Mozarta, który komponował już mając zaledwie — pięć lat! A Dürer w 13 roku swego życia tworzył już arcydzieła.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 30 czerwca

Dewizy: Belgia 90.52; Amsterdam 282.55; Kopenhaga 111.20; Londyn 24.89; N. Jork 531 3/4; kabel 531 7/8. Oslo 125.15; Paryż 14.09; Zurych 119.90.

Papiery: Wewnętrzna 60; inwest. 1 em. 76 serie 79; 2 em. 77 3/4 serie 80 1/2; konwersyjna 61 — 59 drobne. dolarowa 39 3/4 — 40; konsolidacyjna 61 — 60 1/2 ost. setki i drobne.

Akcje: Bank Polski 104; Węgiel 31 1/2; Lilpop 79 1/4 — 79 1/2; Żyrardów 48 1/4, 47.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 30. 6. N. Jork 468.19; Paryż 176.71; Mediolan 89.05; Bruksela 27.52 3/4; Zurych 20.76 1/4; Amsterdam 882 1/16; Oslo 19.90 1/8; Kopenhaga 22.40; Sztokholm 19.42 1/8; Berlin 11.67 1/4.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 30. 6. N. Jork 37.75 1/4; Londyn 176.73; Mediolan 198.69; Bruksela 641 3/4; Berlin 15.15 1/2.

Paryż, 30. 6. N. N. Jork 37.75 3/4; Londyn 176.73 1/2; Mediolan 198.70; Bruksela 641 3/8; Zurych 850.75; Amsterdam 20.04 1/2; Berlin 15.16.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 6. N. Jork 443 15/16; Londyn 20.78; Paryż 11.75 3/4; Mediolan 23.35; Bruksela 75.45; Amsterdam 235.62; Oslo 104.40; Kopenhaga 92.77 1/2; Sztokholm 107.00; Berlin 178.00.

—

Głębokie rozdźwięki w obozie syjonistycznym

Charakterystycznym wyrazem nastrojów, panujących w obozie t. zw. ogólnych syjonistów, jest przebieg ostatniej konferencji przewodniczących komitetów miejscowych, która obradowała we Lwowie w sprawie stanowiska organizacji syjonistycznej wobec problemów XXI kongresu syjonistycznego. Dyskusja stwierdziła, że syjonizm przechodzi ciężkie przesilenie oraz że Komitet Wykonawczy nie posiada większości, gdyż „walki klasowe i rozmaite partyjne punkty widzenia" rozsadzają i tak słabe ramy organizacyjne.

Wyniki wyborów samorządowych przyniosły porażkę, zadając poważny cios grupom syjonistycznym względnie nacjonalistycznym.

Ażeby przeciwdziałać rozbiciu i prądom odśrodkowym, dali poszczególni mówcy wyraz konieczności zjednoczenia sił syjonistycznych pod takim kierownictwem, które by potrafiło scementować front wewnętrzny i zespolić siły tak, jak tego wymaga obecna sytuacja. Wypowiedziano się jednocześnie przeciw temu, by jedno ugrupowanie (zwalczające gwałtownie syjonistów ogólnych) nadal dzierżyło w swym ręku wszystkie kluczowe pozycje organizacji syjonistycznej.

Żalono się też na instancje odpowiedzialne za to, że nie potrafiły zlikwidować rozgrywek wewnętrznych, które utrudniają każdą akcję.

Już teraz wydaje się pewnym, że XXI kongres syjonistyczny, który się odbędzie w sierpniu br. w Szwajcarii, będzie wysoce bezsilny. (PAA)



135

Czy Filip wyzna jej całą historię swoich zabiegów o jej miłość? Sprawa ta dręczyła go i domagała się wyjaśnienia. Ale dziś w nocy, gdy naprawdę po raz pierwszy byli sami z sobą, od czasu tych dawno minionych godzin, spędzonych w kaplicy pałacowej na budowaniu złotego świata snów, dziś w nocy, gdy jej ciemne oczy, wpatrzone były w niego, jej słodkie usta tuż przy jego wargach, nie mógł wyznać tego wszystkiego. Napomknął tylko coś niecoś o swoich zamiarach.

— Przepływając rzekę, przechodząc przez francuski ogród i przez skarpę, miałem wrażenie, że znów jestem pasiem w Zelle. Przypomniałem sobie trwogę i upokorzenie, jakich doznałem ostatniej nocy mego pobytu na tym zamku. Wspomnienia te zawsze pozostały dla mnie zmorą, czymś, co sprawiało, że sam dla siebie stałem się odrażającym. Bo owej nocy zachowałem się, jak tchórz. Do tego dołączyła się później inna zmora, inna hańba: ucieczka moja z Anglii. Od tego czasu, w ciągu tych wszystkich lat żyłem, zwracając przeciwko sobie samemu jad mojej zatrutej duszy. Otóż dziś w nocy, gdy ujrzałem w oknie twoją ukochaną twarz, wszystkie te okropności odpadły odemnie raz na zawsze.

— Cieszę się z tego — szepnęła.

— Wydaje mi się dziwnym, że tak bardzo cierpiałem. Wszak wyróżniłaś mnie z pośród wszystkich mężczyzn.

— Przygarnął ją do siebie.

— Kochasz mnie? — zapytał namiętnie. Zofia podniosła rękę i tkliwie pogładziła go po twarzy.

— Może spotkasz kiedyś kobietę bardziej godną miłości odemnie. Ale nigdy nie znajdziesz takiej, która by cię więcej miłowała. — Głos jej był tak cichy, że wydawał się samym biciem jej serca.

— Miłość moja jest uwielbieniem — dodała. Stali blisko stołu, na którym paliła się lampa. Filip wyciągnął rękę i powoli skręcił knot. I tym razem Zofia Dorota nie powstrzymała jego ręki...

ROZDZIAŁ XXVII.

ANTONI W ROLI DONOSICIELA.

Antoni Craston zbudził się nazajutrz jako człowiek chory i nikczemny. Chorym był mimowoli, ale nikczemnym został rozmyślnie. Głowa mu ciążyła, jak gorąca, ołowiana bryła, oczy łzawiły, a silny katar kazał mu unikać towarzystwa ludzi. Nie było rady na te niefortunne objawy zaziębienia. Kto długo stoi w wilgotnym parku w zimną noc, musi je brać w rachubę.

Ubierając się rankiem, rozmyślał nad tym, co widział: kobietę, dającą sygnał lampą i mężczyznę wchodzącego oknem do pałacu. Nienawidził tego człowieka całą mocą zazdrości rywala, który musiał w życiu zawsze poprzestawać na drugim miejscu. Nie oszczędzał też w myśli owej kobiety. Oczywiście, że jemu samemu sprawa nie przedstawiała się tak prosto i szczerze. Wmawiał w siebie, że pobudką były mu względy publiczne. Główną podstawą stałości państwa było pełne szacunku uznanie zasady, że wprawdzie panujący mogą mieć kochanki, ale ich żony pod żadnym pozorem mieć nie mogą kochanków. W braku tej podstawy trony chwiały się, obyczajność była już tylko pustym dźwiękiem i nawet jej pozory przestawały istnieć. Wielkie pochwały zatem należały się temu, kto małym słówkiem, wtrąconym we właściwej chwili, spowoduje ukaranie złoczyńców, oczywiście tylko mężczyzny, pozostawiając je go towarzyszkę na łup wyrzutów sumienia i... pociechom przyjaciół.

(C. d. n.).

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ruch turystyczny w Beskidach Wschodnich

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie ogłasza:

Na terenie Beskidów Wschodnich na obszarze Województwa stanisławowskiego, tj. począwszy od wsi Klimiec na wschód, obejmując już i okolice Ławocznego, wzdłuż głównego grzbietu Karpat oraz wzdłuż Czeremoszu, kwestie ruchu turystycznego zostały unormowane zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie. Na podstawie tego zarządzenia ruch turystyczny nie doznaje żadnych przeszkód na obszarze całych Beskidów Wschodnich z wyjątkiem wąskiego pasa strefy nadgranicznej o szerokości dwa do sześciu km. wzdłuż granicy polsko-rumuńskiej. Strefa nadgraniczna nie obejmuje większych miejscowości wypoczynkowych, uzdrowisk i stacyj klimatycznych, jak Kosów Huculski, Kuty, Żabie, Worochta, Tatarów, Mikuliczyn, Jaremcze, Delatyn, Pasieczna, Zielona, Skole, Hrebenów, Sławsko itd., tak, że pobyt w tych miejscowościach odbywa się bez żadnych ograniczeń.

Jedynie przy wycieczkach w góry leżące już częściowo w strefie nadgranicznej, potrzebne jest zezwolenie na pobyt w strefie nadgranicznej. Zezwolenia takie wydają właściwe starostwa ze względu na miejsce zamieszkania, przy czym należy jednak starać się o zezwolenie takie dosyć wcześnie przed wyjazdem. Ponadto dowódcy najbliższych kompanij K. O. P. w okolicy zamierzonej wycieczki wydają również takie zezwolenia, wskazanym jest jednak raczej już przed wyjazdem zaopatrzyć się w zezwolenie ze starostwa.

Nie potrzebują zezwolenia urzędnicy państwowi, pozostający w służbie państwowej pracownicy kontraktowi, urzędnicy przedsiębiorstw państwowych, oficerowie i podoficerowie w służbie czynnej i rodziny tych osób. Wymagane jest jedynie posiadanie ważnej legitymacji służbowej.

W tym stanie rzeczy więc wyjazd w Beskidy Wschodnie nie natrafi na żadne specjalne trudności a piękno tamtejszych stron powinno jak najbardziej zachęcić wszystkich do wyjazdu do tamtejszych miejscowości.

Dozwolone jest również dokonywanie zdjęć fotograficznych nawet na terenie strefy nadgranicznej, z wyjątkiem objektów wojskowych, kolejowych i pocztowych.

Z Tarnopola

Szkoły na FON

Prywatna Koeдukacyjna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego, Woj. Komit. Porozum. P. O. S. w Tarnopolu, rozumiejąc ważność obecnej chwili, łączy się z całym społeczeństwem, dając wyraz swej gotowości i poświęcenia dla dobra Ojczyzny.

Wychowankowie tej szkoły synowie i córki włościan, subskrybowali gotówkę na F. O. N. oraz opracowali i odegrali sztukę p.t. „Niechaj żyją wszystkie stany", z czego dochód przeznaczyli na F. O. N.

Sztukę odegrano w Tarnopolu w sali „Sokoła" 3-krotnie, i raz w Skałacie. dużym nakładem pracy i poświęcenia. i mimo przeszkód materialnych i technicznych, całość wypadła doskonale i wszyscy ci, którzy sztukę oglądali, odnieśli jak najlepsze wrażenie, żywo oklaskując wykonawców,

Podkreślić na tym miejscu wypada, że dużo zrozumienia i uprzejmości udzieliło Wojsko oraz T. S. L. w Tarnopolu, wypożyczając bezinteresownie potrzebne do sztuki rekwizyta, za co na tym miejscu składamy serdeczne podziękowanie.

POŻEGNANIE DYREKTORA FUNDUSZU PRACY. W Tarnopolu odbyło się pożegnanie odchodzącego na inne stanowisko służbowe Dyrektora Funduszu Pracy p. Mora-Brzezińskiego. Na pożegnaniu przemawiali wojewoda tarnopolski mgr. T. Małicki i gen. G. Paszkiewicz.

Z Czortkowa

Słupy telefoniczne przyczyną katastrofy motocyklowej

Onegdaj w nocy powracał motocyklem z Kolędzian do Czortkowa Edward Röhring, drogomistrz Wydziału Powiatowego w Czortkowie. Gdy Röhring znajdował się w pobliżu Czortkowa w przysiółku Olchowiec, najechał na dwa słupy telefoniczne, położone w poprzek drogi, na których kierowca razem z motocyklem przewrócił się, doznając szereg ciężkich kontuzji. Röhringa odstawiono do szpitala w Czortkowie, gdzie dotąd nie odzyskał przytomności. Dochodzenia w celu ustalenia sprawcy położenia słupów telefonicznych na drodze, prowadzą miejscowe władze.

Ze Stryja

Śmierć dwu osób od uderzenia pioruna

Nad powiatem stryjskim przeszła gwałtowna burza, połączona z wielką ulewą i piorunami. W Korczynie rustykalnym piorun uderzył w dom Jana Iluka, rażąc jego 45-letnią żonę oraz 27-letniego Fedora Jackowicza Korczyńskiego, którzy ponieśli śmierć na miejscu. W Synowódzku Wyżnym piorun uderzył w dom Piotra Kamionki, nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

Dwie nowe ofiary Dniestru

W czasie kąpieli w Dniestrze w okolicy Rozwadowa utonęła 10-letnia Maria Fediw. Zwłoki jej wydobyto i oddano rodzinie do pochowania. W Hanowcach pow. rohatyńskiego utopił się podczas kąpieli 9-letni Mikołaj Nykotyn. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca wyłowiono z Dniestru aż w okolicy Halicza pow. stanisławowskiego.

PROGRAM radiowy

SOBOTA, DNIA 1 LIPCA 1939 R.

6.56 Lw. Sygnał. Pozdrowienie. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. — 7.45 Koncert poranny. — 8.15 „Z mikrofonem przez Polskę": „Jastrzębia Góra". 11.57 Sygnał [illegible] — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Pieśni hiszpańskie — płyty. — 13.25 Lw. „Turniej Revellersów" — płyty. — 14.10 Wiadom. gospodarcze i informacje. — 14.20 Lw. „Z życia organizacji rolniczych" — komunikaty informacje. — 14.35 Lw. „Kupujemy na raty" — mgr Br. Ulam. — 14.45 Audycja dla dzieci. — 15.15 Muzyka popularna. — 15.45 Lw. Wiadom. gospod. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Recit. fortep. J. Lefelda. — 16.50 „Młoda para zakłada gniazdo" — J. Sokołowski. — 17.00 Lw. Wiadom. bieżące z miasta i prowincji, program na jutro. — 17.10 Lw. A. Dworzak: Symfonia V e-moll — płyty. — 17.50 Lw. Aktualności. — 18.00 Arie i pieśni włoskie — H. Łosakiewicz-Molicka. — 18.30 Płyty. 19.00 „Charaktery" — powieść H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. — 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. — 20.00 „Pomorze śpiewa" — w oprac. prof. Ł. Kamieńskiego. 20.25 Lw. Rozmowa ze słuchaczami dyr. J. Petry'ego. 20.35 Lw. Wiadom. sport. lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny. Wiadom. meteorol. Wiadom. sport. Nasz program na jutro. — 21.00 „Panna wodna" — operetka morska J. Lawiny-Świętochowskiego libretto J. Krzewińskiego. — 23.00 Dziennik wieczorny. Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Bruksela flam.: Koncert z Opery Flamandzkiej.
21.00 Bruksela franc.: Koncert orkiestry symfonicznej.
21.00 Luksemburg: Konc. symfon.
21.00 Mediolan: „Tosca" — Pucciniego.

NIEDZIELA, 2 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał. Pozdrowienie. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Lw. Poranek rolnika. — 7.30 Audycja dla wsi. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Koncert poranny. — 8.45 Transm. fragmentu procesji morskiej w Gdyni. — 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — Ok. 10.30 Muzyka z płyt. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Osadnictwo holenderskie i czeskie na Wołyniu". pog. — red. J. Nałęcz. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.45 „Czytamy Mickiewicza". — 15.00 Lw. Pieśni ludowe w wyk. chóru mieszanego w Krotoszynie (k. Lwowa) pod kier. Tad. Sury'ego. — 15.15 Lw. „Lwowska Warta": „Lipy kwitną" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Olgi Wróblewskiej-Ustupskiej z udz. chóru i recytatora. — 15.35 Lw. Czytanka wiejska: „Bitwa Żmudzinów i Polaków z Krzyżakami" — fragm. z powieści Sienkiewicza „Krzyżacy". — 15.45 Audycja dla wsi. — 16.30 Utwory morskie Feliksa Nowowiejskiego. — 17.15 „Kto odpowie" — audycja T. Unkiewicza. — 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 19.00 „Klub Pickwicka". — 19.30 Lw. Program na jutro. — 19.35 Lw. „Gospoda pod Lwem": „Gospoda do wynajęcia" — audycja pióra W. Budzyńskiego. — 20.05 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.10 Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Zbiorowe wiadomości sportowe. — 21.15 Koncert rozrywkowy. — W przerwie: Skecz pt. „Rozalio, idź otworzyć"! — 20.30 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczy. — 23.05 Lw. Zakończenie audycji.

Z Niska

POŻEGNANIE POW. KOMENDANTA P. P. Onegdaj w salach „Bagateli" odbyło się pożegnanie długoletniego Komendanta Pow. P. P. p. St. Rataja wobec przedstawicieli władz państwowych z p. starostą Kisielewskim na czele, oraz licznego grona funkcjonariuszów P. P.

W pięknych przemówieniach p. Starosty, prof. Wierzbińskiego, p. Werli,

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

komendanta posterunku P. P. w Stalowej Woli podnoszono zasługi jakie położył p. komisarz Rataj w czasie 9-letniej pracy na posterunku swoim dla dobra Państwa i powiatu.

ZAWODY STRZELECKIE INSPEKTORATU SZKOLNEGO. W dn. 26 i 27 ub. m. odbyły się na miejscowej strzelnicy Pow. Komitetu W. F. i P. W. zawody strzeleckie urzędników administracyjnych tut. Inspektoratu Szkolnego. Zawody odbywały się o puhar wędrowny Ministra Oświaty p. prof. Świętosławskiego. W zawodach sędziowali pp. prof. Wierzbiński, Soszyński i Kwapniewski.

WIELOBÓJ POLICYJNO-SPORTOWY. Dnia 24 ub. m. policjanci tut. powiatu pod komendą p. kom. Rataja wzięli udział w wieloboju policyjno-sportowym. Do zawodów stanęło 19 policjantów. Pierwsze miejsce zajął Podzieliński St. post. P. P. z Jarocina, zdobywając 425 pkt. Sędziowali: prof. Wierzbiński, p. Soszyński, kmdt. Z. S. oraz pp. Kosiaty, Wołos i Radwański.

Ze Stanisławowa

Przejechał autem dwie dziewczyny

W Jabłonowie na drodze powiatowej Kelner Ferdynand najechał autem na dwie 6-letnie dziewczynki Leokadię Kacprzak i Helenę Kluszewską. Po udzieleniu im pierwszej pomocy lekarskiej odstawiono Kacprzakównę do szpitala w Kolomyi, zaś Kluszewską oddano opiece domowej.

Z Jarosławia

KURS SPÓŁDZIELCZY DLA NAUCZYCIELSTWA. W dniach 23—25 ub. m. odbył się w Jarosławiu spółdzielczy kurs dla nauczycielstwa, zorganizowany przez oddział powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na kursie wykładali delegaci Związku „Społem" prof. Dekański K., lustr. Malawski St. i Sobczyk Cz. Zadaniem kursu było przeszkolenie opiekunów spółdzielni uczniowskich. Ogółem w kursie wzięło udział 25 osób.

Z Łańcuta

Smierć pod kołami pociągu

Onegdaj na odcinku kolejowym Łańcut—Rzeszów, w pobliżu stacji kolejowej w Strażowie wpadł pod koła pociągu pracownik kolejowy, Franciszek Szuberla, ponosząc śmierć na miejscu. Narazie nieustalono jeszcze okoliczności, które spowodowały ten tragiczny wypadek. Przypuszczalnie ś. p. Szuberla dostał się pod koła pociągu skutkiem własnej nieostrożności przy wyskakiwaniu z pociągu.

Groźny pożar w powiecie łańcuckim

W Przychojcu (pow. łańcucki) wybuchł pożar w domu Aleksandra Lecki. Ogień przerzucił się szybko na zabudowania gospodarskie a następnie na sąsiednie domy. Natychmiastowa akcja ratownicza doprowadziła do zlokalizowania pożaru. Ogółem pastwą ognia padły cztery domy wraz z budynkami gospodarczymi i inwentarzem martwym. Ponadto spaliło się żywcem jedno prosię i cielę. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Maria Lecko, ratując mienie doznała poparzenia rąk. Szkoda wynosi przeszło 8.000 zł.

Z Rzeszowa

P. Wojewoda Biłyk w Stalowej Woli

Wczoraj w godzinach wieczornych przybył do Stalowej Woli wojewoda lwowski Alfred Biłyk i przeprowadził lustrację starostwa powiatowego w Nisku i ekspozyturę starostwa niżańskiego w Stalowej Woli.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi: zł 0·50** za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42
Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15